DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N[er] 6 i 7. 15 Marca i 1 Kwietnia. 1869.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 3, 4 i 5 marca 1869 roku.

POSIEDZENIE I,

dnia 3 marca zrana.

O godzinie 10 przed południem zebrali się Członkowie Towarzystwa w kościele ś. Marka ks. Emerytów, zkąd po odbytem solennem nabożeństwie przeszli do wielkiej sali w domu Towarzystwa Naukowego, gdzie o godzinie 11 rozpoczęło się posiedzenie pod przewodnictwem Henryka hr. Wodzickiego Prezesa Towarzystwa.

W posiedzeniach niniejszego ogólnego zebrania brali udział:

Delegaci Towarzystw rolniczych:

Z Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego:

" Hr. Dzieduszycki Mieczysław, X. Dr. Janota Eugeniusz*)

*) Nie był obecnym.

Z Towarzystwa wiedeńskiego p. Szumańczowski Ludwik.
„ pragskiego p. Jawornicki Marcelli.
„ styryjskiego Dr. Kozubowski Antoni.
Prezes Towarzystwa Hr. Wodzicki Henryk.
Wice Prezes „ Paszkowski Franciszek.
Członkowie honorowi: Hr. Zamojski Andrzej.
Dr. Majer Józef.
Seweryn Korzeliński.

Członkowie czynni:

Dr. Alt Alojzy.
Artwiński Władysław.
Badeni Stanisław.
Bader Maksymilian.
Baszczewicz Kryspin.
Baron Baum Józef.
Dr. Boczkowski Juwenal.
Brzeski Mieczysław.
Chabina Franciszek.
Chromy Dyzma.
Chwalibogowski Stanisław.
Czajkowski Franciszek.
Czernicki Gustaw.
Dąmbski Gustaw.
Dembiński Juliusz.
Drohojowski Tytus.
Dydyński Aleksander.
Hr. Dzieduszycki Mieczysław.
Dzwonkowski Edward.
Gąsiorowski Roman.
Gładysz Wincenty.
Górczyński Adam.
Górczyński Julian.
X. Górnicki Leopold k. k. k. C. K.
Gostkowski Romuald.
Gostkowski Aleksander.
Haller Władysław.
Homolacz Wilhelm.
Jabłoński Wacław.
Jastrzębski Stanisław.
Jawornicki Feliks.
Jerzmanowski Józef.
Jędrzejowicz Ludwik.
Jędrzejowicz Władysław.
Kępiński Ludwik.
Kępiński Jan.
Kieszkowski Henryk.
Kirchmayer Julian C. K.
Kirchmayer Jan Kanty.
X. Kitrys Jan.
Konopka Roman.
Konopka Józef C. K.
Konopka Julian.
Dr. Kozubowski Antoni.
Kruszewski Ignacy jenerał.
Krzyżanowski Józef.
Krzyszkowski Ludwik.
Kudasiewicz Antoni.
Langie Karol C. K.
Langie Tadeusz.
Lebowski Oswald.
Dr. Machalski Maksymilian.
Makowski Aleksander C. K.
Hr. Marassé Adam.
Mars Józef.
Milieski Alfred C. K.
Miszewski Kazimierz.
Niedzielski Erazm.
Niedzielski Antoni.
Ostrzeszewicz Ignacy.

Dr. Piotrowski Gustaw C. K.
Popiel Paweł.
Popiel Marcin.
Popiel Jan.
Razowski Józef.
Hr. Rej Stanisław.
Rembowski Edward.
Dr. Riedmüller Józef.
Rittermann Władysław.
Romer Konstanty.
Rzewuski Antoni.
Sendor Jakób.
Siegler v. Eberswald Henryk.
Skirliński Jan.
Skrzyński Ksawery.
Śliwiński Aleksander.
Słapa Ignacy.
X. Solarczyk Jędrzej.
Hr. Stadnicki Edward C. K.
Hr. Stadnicki Jan.
Stankiewicz Kazimierz.
Dr. Starkel Józef.
Starowiejski Stanisław C. K.
Struszkiewicz Z.
Szefczyk Franciszek.
Dr. Szlachtowski Feliks C. K.
Szumańczowski Ludwik C. K.
Szumski Leopold.
Szybalski Felicyan.
Tański Adam.
Tarnowski Piotr.
Hr. Tarnowski Tadeusz.
Hr. Tarnowski Stanisław.
Trzaskowski Józef.
Trzecieski Franciszek.
Dr. Weigel Ferdynand.
Wisłocki Apolinary.
Hr. Wodzicki Franciszek.
Wolski Kajetan.
X. Zielewicz Damazy.
Zieleniewski Ludwik.
Zgórek Ludwik.
Bar. Lewartowski Franciszek.
Lippomann Alfons.
Lisowiecki Antoni.
Lisowski Józef.
Zeleński Stanisław C. K.
Hr. Żeleński Wit.

Jawornicki Marcelli Sekretarz.

112 Czynnych Członków. — 3 Honorowych.

Prezes Towarzystwa zagaił posiedzenie to pierwsze w następujących wyrazach:

Szanowni Panowie!

„Liczniejsze niż się tego spodziewać było można w obecnych trudnych stosunkach zebranie Wasze dowodzi, że zaczynamy pojmować ważność chwili dla przyszłości Towarzystw rolniczych.

W przeszłorocznem mojem przemówieniu wyraziłem nadzieję, że wskutek nowych urządzeń w monarchii i wskutek szczególnej uwagi jaką zwrócono na rolnictwo, tę gałęź bogactwa narodowego tak dotąd zaniedbaną, Towarzystwa rolnicze do nowej działalności powołane będą i do nowego przyjść mogą znaczenia.

Sądzę, że ziszczenie tych przewidywań niemal od Was samych zależy; opieram to moje przekonanie na dwóch faktach. Pierwszym jest zwołanie przez ministra rolnictwa tak zwanego kongresu rolniczego a z delegatów Tow. rolniczych złożonego, zkąd się okazuje, że już teraz Tow. rolnicze za przedstawicieli interesów rolniczych są uważane. Drugim faktem jest okólnik tegoż ministra będący następstwem kongresu, a który wzywa Towarzystwa rolnicze, aby same obmyśliły sposób swojej organizacyi, tak aby odpowiedzieć mogły stanowisku i zadaniu jakie je czekają.

Obydwa te fakta uznał Komitet za tak ważne, że je jako osobne przedmioty na porządku dziennym postawił.

Ze sprawozdania o kongresie rolniczym dowiecie się panowie o zdaniach tamże przez delegatów Komitetu objawionych.

Z rozbioru okólnika p. ministra rolnictwa wykaże się usprawiedliwienie wniosków przez Komitet postawionych. Taić sobie nie możemy, że organizacya Tow. nie małem i nie łatwem jest zadaniem, z którem i cała kwestya filialnych Tow. w ścisłym jest związku. Próby takowej reorganizacyi nigdzie do pożądanego nie doprowadziły stanu, to jest do takiej organizacyi, w którejby Tow. centralne w całej swojej pozostały sile, a Tow. filialne, używając swobody ruchu w miejscowych swoich sprawach, mogły być pośrednikami w działaniach Towarzystwa w celach ogólnych. Przeważne te względy zachowacie Panowie na oku przy uchwałach odnoszących się do zaprowadzenia filij, których projekt przez Komisyę wypracowany przedstawiony Panom zostanie.

Tak tedy sądzić możemy, że nowa epoka dla Tow. naszego się zaczyna i miejmy przekonanie, że zespolonym usiłowaniom wszystkich Członków Towarz. uda się odpowiedzieć godnie przyszłym zadaniom które nas czekają. Godzi się tu wyrazić słowo uznania dla tych, którzy w złej doli nie opuścili Towarzystwa. Będzie to pociechą dla wielu, że ochronili od upadku instytucyę, która idąc za rozmaitemi kolejami kraju, raz świetna drugi raz skromna, była jednak zawsze wynikiem potrzeby krajowej. Jeżeli zaś nowe się dla niej pole działalności otworzy, jeżeli środki, któremi rozporządzać będzie mogła, poniosą ożywcze siły na wszystkie okolice kraju, winszować sobie będziemy, żeśmy jej upaść nie dozwolili.

Niech mi w końcu dotknąć będzie wolno okoliczności, która bez skutecznego wpływu na rozwinięcie stosunków rolniczych przeminąć nie powinna. Niewątpliwą jest rzeczą, że brak kapi-

tału lub drogość takowego była trudnością, z którą bez ustanku rolnictwu walczyć przychodziło. W obecnej chwili tworzą się jakby na wyścigi zakłady pieniężne mające na celu ułatwienie kredytu, ożywienie handlu i przemysłu. Bez przemysłu nigdy rolnictwo do wysokiego nie dojdzie rozwinięcia; na kredyt żeby zasłużyć, potrzeba pewne zalety i warunki świata handlowego przenieść na rolników. Potrzeba przedewszystkiem ścisłości i dokładności w dopełnieniu przyjętych na się zobowiązań. Jestem głęboko przekonany, że za przejęciem się istotnem i wytrwałem temi cnotami, przyciągnie się do ziemi tak jej potrzebny kapitał.

Nie oglądając się na szał giełdowy który w stolicach panuje, witajmy ruch pieniężny, który rozsądnie i uczciwie wyzyskany rolnictwu znaczne przysporzyć może korzyści.

Ze sprawozdania Komitetu i Kuratoryi szkoły rolniczej przekonacie się Panowie, że nie mało było tam pracy i trudności do zwyciężenia, i potwierdzicie mam nadzieję po raz setny, że łatwiejsza jest stać na boku i krytykować, niż imać się pracy, zwłaszcza takiej, której nagroda wielce drogocenna, ale też cała znajduje się w uznaniu współobywateli.“

Następnie, po przedstawieniu Zgromadzeniu wyżej wymienionych Delegatów innych Towarzystw rolniczych, Prezes zaprosił pp. Czernickiego Gustawa i Langiego Tadeusza na Sekretarzy ogólnego Zebrania, — poczem p. Marcelli Jawornicki Sek. Tow. odczytał następujące sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego ogólnego Zgromadzenia i z funduszów Towarzystwa za rok od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1868 roku:

Sprawozdanie nasze z czynności Komitetu rozpoczynamy od tych, które mu przekazane zostały przez ostatnie ogólne Zgromadzenie w czerwcu r. z. odbyte.

Z tych jedna głównie czynność przekazaną została wyłącznie Komitetowi, t. j. aby przesłał do końca lipca listę dłużników Towarzystwa z zapadłą w tym względzie uchwałą ogólnego Zgromadzenia do wskazanych przez Komisyę pośredników, polecając im: 1. aby sumiennie rozważyli, którzy z dłużników w skutek uzasadnionych powodów nie są wstanie uiścić się z długu i tych listę Komitetowi do uwzględnienia przesłali; 2. aby dłużnikom mogącym a niechcącym zapłacić wskazali obowiązek ich zawarty w § 14 statutu, oświadczając, że w razie nieuiszczenia się imiona ich będą odczytane na przyszłem Zgromadzeniu, zażądany będzie od nich zwrot dyplomów i wykreślenie ich z listy Członków To-

warzystwa publicznie orzeczonem zostanie. Polecenie to Komitet wykonał, a o skutku zdane będzie osobno szczegółowe sprawozdanie.

Inne czynności przekazane były osobnym Komisyom, a mianowicie: *a*) przedstawienie wniosków względem urządzenia Towarzystw rolniczych okręgowych; *b*) zbadanie stanu szkoły Czernichowskiej i przedstawienie stosownych wniosków; *c*) zbadanie kwestyi uprawy i wyprawy lnu, a wogóle przemysłu lnianego w zachodnich powiatach Galicyi. — Wszystkie te trzy Komisye przedłożą osobno z czynności swoich szczegółowe sprawozdania.

Nowo utworzone Ministerstwo rolnictwa, pod sterem dostojnego ziomka naszego JEks. hr. Alfreda Potockiego, w krótkim jeszcze przeciągu czasu swojego istnienia znakomitą już rozwinęło działalność we wszystkich niemal najważniejszych kierunkach i najżywotniejszych sprawach gospodarstwa krajowego. Z natury rzeczy i istniejących stosunków wypłynęło, iż znoszenie się Ministerstwa z Komitetem we wszystkich tych sprawach musiało być częste, a z wdzięcznem uznaniem stwierdzić nam przychodzi, nacechowane zawsze najżyczliwszemi dla kraju chęciami, a co ważniejsze, czynnem tych dobrych chęci urzeczywistnieniem.

Jakoż otrzymało Towarzystwo nasze z funduszów zeszłorocznych Ministerstwa rolnictwa następujące subwencye:

a) Na podniesienie przemysłu lnianego 1000 złr. Z funduszu tego sprowadził Komitet zaraz po jego otrzymaniu w późnej jesieni zeszłego roku instruktora z Morawy, celem zaprowadzenia belgijskiej metody roszczenia lnu zimną wodą. Z powodu spoźnionej pory roku, gdy len u włościan już był wyroszony, ograniczyć się musiano do użycia go w jednej tylko miejscowości w okolicy Łańcuta. Członek naszego Towarzystwa p. Gozdowicz, u którego instruktor rzeczony mógł jeszcze znaleźć zajęcie, w sprawozdaniu swojem do Towarzystwa objawił, iż len nową metodą wyprawiony nierównie był piękniejszy i znacznie wyższą cenę zań ofiarowano niż za roszony zwykłym sposobem na łące, mniej jednak stosunkowo otrzymał oczyszczonego przędziwa niż zwykle. —

O niewątpliwej przeto korzyści metody belgijskiej, zaprowadzonej już na znaczne rozmiary w wielu okolicach Morawy, jedyna ta próba dotychczas u nas wykonana stanowczo rozstrzygać nie może. W roku bieżącym prowadzone będą dalsze próby w tej mierze pod kierunkiem instruktorów, których Komitet wcześnie zamówić zamierza. Postanowił też sprowadzić wy-

borowe, uznanej przed innemi wyższości nasienie lnu z Rygi, dla rozdania go bezpłatnie wieśniakom przez pośrednictwo Wydziałów Rad powiatowych, w tych okolicach, gdzie uprawa lnu najbardziej jest upowszechnioną. Sprowadzi nareszcie Komitet ulepszone przyrządy do oczyszczania i kołowrotki do ręcznego przędzenia lnu, tak na model, jak i do rozsyłania po kraju: o czém wszystkiem zawiadomił już gospodarzy okólnikiem z dnia 29 stycznia, zamieszczonym w Nr. 26 „Czasu“ z r. b.

b) Druga subwencya w kwocie 3600 złr. przeznaczona jest na podniesienie hodowli bydła, a w szczególności 1600 Złr. na zakupno buhajów ras odpowiednich, które pod pewnemi warunkami powierzone zostaną do właściwego użytku gospodarzom; 800 złr. na subwencye dla celujących obór; 800 złr. na premiowanie pojedynczych sztuk bydła, a 400 złr. na koszta urządzenia stacyj konkurencyjnych i inne. Osobna Komisya z Członków Towarzystwa przez Komitet wyznaczona zajmuje się przeprowadzeniem tej całej czynności.

c) Trzecia subwencya wynosząca 1000 złr. przeznaczona jest na podniesienie sadownictwa, a mianowicie 500 złr. na urządzenie w 5ciu gminach szkółek drzew owocowych, a 500 złr. na nagrody rządowe dla nauczycieli szkół ludowych, na zakupno i rozdanie szlachetnych zrazów i nasion, na inne wreszcie pożyteczne, ku podniesieniu sadownictwa zmierzające cele.

d) Uwzględniając wkońcu przedstawione przez Komitet naglące potrzeby zakładu Czernichowskiego, mianowicie na niezbędne budowle i najpotrzebniejsze do nauki narzędzia rolnicze, raczył JEks. p. minister udzielić jednorazowy zasiłek w kwocie 5000 złr., które już w części użyte, w części odpowiednio przeznaczeniu użytemi zostaną.

Z konferencyj JEks. p. Ministra rolnictwa z delegatami Towarzystwa naszego i lwowskiego przedłożone będzie Zgromadzeniu osobne sprawozdanie; również reskrypt p. Ministra normujący warunki, pod jakiemi Towarzystwa rolnicze mogą stać się organami technicznemi Ministerstwa, będzie przedmiotem osobnego przedstawienia.

Na wezwanie Namiestnictwa krajowego wydelegował Komitet Członków do Komisyi mającej się zająć rewizyą ustawy lasowej z 3 grudnia 1852 r.

Na wezwanie Wydziału krajowego wyznaczył Komitet z grona swego dwóch Członków mających ułożyć projekt i kosztorys

urządzenia szkoły weterynaryjnej wspólnie z delegatami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

O staraniach Komitetu celem urządzenia w Krakowie walnych targów na bydło opasowe przedłożone będzie Zgromadzeniu osobne sprawozdanie.

Sprawozdanie szczegółowe z oblikwidacyi czynności pożyczkowej dla gospodarstw dotkniętych klęską powodzi w roku 1867 ogłosił Komitet publicznie; w krótkości więc tylko nadmienić mu przychodzi, iż rezultat całej tej czynności wypadł nader pomyślnie, skoro po udzieleniu pożyczek w ogólnej kwocie 36,790 złr. i po ostatecznem obliczeniu otrzymanych z tego tytułu zwrotów, strata poniesiona przez uczestników stowarzyszenia wyniosła tylko 2 złr. 5 cnt. od każdych 100 złr. przez tychże poręczonych.

Stosunki z bratniemi Towarzystwami rolniczemi, a mianowicie z Tow. gospo.-galicyjskiem, utrzymywał Komitet znosząc się z niemi w ważniejszych sprawach gospodarskich i biorąc udział w ich Zgromadzeniach ogólnych przez swych delegatów. Pomijając inne, Delegatami naszemi na ogól. Zgromadz. Tow. gospod.-galicyjskiego w czerwcu r. z. byli: Kazimierz hr. Wodzicki, Jan hr. Załuski, w styczniu r. b. Ludwik Szumańczowski i Hipolit Seredyński.

Od ostatniego naszego Zebrania w składzie wewnętrznym Towarzystwa następujące zaszły zmiany:

Przybyło Członków: Honorowych 1
Czynnych . 6

Ubyło: Honorowych . . 2
Korespondujących 2
Czynnych . . . 24

Obecnie zatem liczy Towarzystwo:

Członków Honorowych 25
" Korespondujących . . 43
" Czynnych 561

Z tych ostatnich jest uwolnionych od składek 88
a obowiązanych do opłat 473

Obrót gotowizny w kasie Towarzystwa przez rok od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1868 wykazuje*):

Pozostałość z roku 1867 . . .	892 złr.	$15^1/_4$ cnt.
Przychód w roku 1868	5190 „	75 „
Razem przychodu . .	6081 złr.	$90^1/_4$ cnt.
Wydatki	5751 „	$98^2/_4$ „
Pozostało .	329 złr.	$91^3/_4$ cnt.

Zaległości od Członków wynoszą w chwili obecnej 9761 Złr. 50 cnt.

Z kolei, wedle porządku dziennego, następowało sprawozdanie o zaległościach składkowych z przedstawieniem odpowiednich wniosków, w myśl uchwały zapadłej na ostatniem ogólnem Zgromadzeniu. W tem miejscu Prezes przypomina, że na tem Zgromadzeniu wybrano Komisyą, złożoną z pp. Szybalskiego, hr. Wita Żeleńskiego i Baszczewicza, która się miała zająć tą sprawą i odpowiednie poczynić wnioski; prosi zatem tych Pa-

---

*) Szczegółowe pozycye obrotu kasy są następujące:

PRZYCHÓD.

Przychód z roku 1867	892 złr.	$15^1/_4$	cnt.
Wpływy od Członków z należytości zaległych	1115 „	50	„
„ „ „ bieżących	2635 „	—	„
„ „ „ na rok 1869	96 „	—	„
„ z prenumeraty Dziennika rolniczego	1157 „	55	„
„ różne	185 „	70	„
Razem . .	6081 złr.	$90^1/_4$	cnt.

ROZCHÓD.

Pensye, dodatki i wynagrodzenia za mieszkanie	3056 złr.	—	cnt.
Pomoc kancelaryjna	19 „	50	„
Potrzeby biurowe	61 „	64	„
Najem lokalu, opał, światło, utrzymanie lokalu i sprzętów . .	634 „	84	„
Wydatki na bibliotekę	236 „	23	„
Dziennik rolniczy*)	1350 „	—	„
Koszta druku, autografii, inseraty i t. p.	84 „	81	„
Porto, posłańcy, telegramy	39 „	87	„
Asekuracya ogniowa rekwizytów do urządzenia wystaw . . .	8 „	21	„
Koszta ogólnego Zgromadzenia	14 „	65	„
Zwrot wpływów ze sprzedaży obcych książek	211 „	$12^2/_4$	„
Kolendy i inne drobne wydatki	35 „	11	„
Razem .	5751 złr.	$98^2/_4$	ct.

---

*) Z tego tytułu z końcem grudnia 1868 pozostało Towarzystwo dłużnem redakcyi Dziennika rolniczego złr. 3900.

nów, aby w dniu następnym przedstawili Zgromadzeniu sprawozdanie ze swoich czynności. Z powodu nieobecności do tej chwili hr. Wita Żeleńskiego, Komisya rzeczona wzmocniona zostaje jednym jeszcze Członkiem, na którego Prezes powołuje p. Feliksa Jawornickiego.

Następnie odpowiednio do 4go punktu porządku dziennego Prezes wzywa Człon. Kom. p. Karola Langiego do zdania sprawy z narad Delegatów Tow. rol. z JEks. Ministrem rolnictwa w Wiedniu.

P. Langie zabrawszy głos oświadcza iż: na wezwanie JEks. Ministra rolnictwa w grudniu 1868 r. wysłało Tow. gospodarcze galicyjskie dwóch Delegatów: pana Grocholskiego Prezesa Tow. i pana Strusiewicza Dyrektora Zakładu w Dublanach.

Towarzystwo zaś krakowskie hr. Henryka Wodzickiego Prezesa i Karola Langiego Członka Komitetu.

Minister przedłożył delegacyi galicyjskiej 9 następujących pytań, na które żądał odpowiedzi:

I. Czy obecne stanowisko i organizacya Towarzystw rolniczych w Galicyi zdolną jest wywierać wpływ skuteczny na rozwój rolnictwa krajowego, i odpowiedzieć zarówno potrzebom rolników, jak i nadziejom ministerstwa?

Jeżeli tak nie jest, jakie reformy starych lub jakie nowe instytucye doprowadziłyby do celu?

Czy nie daje się czuć potrzeba jakichś rad rolniczych, lub jednej rady centralnej albo izby gospodarczej, i jakaby organizacya takowych była najstosowniejsza?

II. Czy nie byłoby korzystnem ustanowienie komisarzy czy inspektorów rolnictwa, jako fachowych organów rządu?

III. Czy jest możebnem zestawienie statystyczne produkcyi rolnej wogóle lub w szczególności dokładnej peryodycznie ogłaszanej statystyki plonów; o ile dokładność wykazów takich może być przypuszczalną, i jakim organom powierzyć wykonanie?

IV. Według jakich zasad ma ministerstwo wspierać naukę rolnictwa i leśnictwa? Czy wystarczyłoby ku temu ustanowienie nowych stypendyów państwowych dla uczniów w akademiach rolniczych i leśniczych. O ile szkoły rolnicze niższe mają prawo żądać zasiłku z funduszów państwa?

V. W jaki najodpowiedniejszy sposób możnaby urządzić i podtrzymywać gospodarstwa wzorowe w kraju?

VI. Co zarządzić w sprawie kształcenia się i działalności weterynarzy?

VII. Czy procentowe czy bezprocentowe zasiłki na melioracye ma ministerstwo udzielić, i pod jakiemi warunkami?

VIII. Czy przeprowadzenie ustawy leśnej jest ogólną czy lokalną tylko potrzebą w kraju, i jakie zasady przyjąć za wytyczne?

IX. O ile byłoby urlopowanie wojskowych pożytecznem dla robót gospodarskich, a wszczególności dla żniwa?

Delegaci obu Towarzystw rol. krajowych, po wspólnej naradzie i rozważeniu powyższych dziewięciu pytań ministra, postanowili jednozgodnie na nie odpowiadać, i w tym celu wybrali dwóch referentów: Prezesa Grocholskiego i Członka Komitetu Langiego. P. Grocholski odczytał następujący referat, w którym zamieścił odpowiedź na dwa pierwsze zapytania Ministra:

a) „Wolne Towarzystwa rolnicze są w naszych stosunkach jedynym odpowiednim orędownikiem spraw rolnictwa wobec rządu i ziemian.

b) Obecne stanowisko Tow. rolniczych wobec rządu nie było właściwe, bo nie uznawano potrzeby zasięgać ich zdania we wszystkich sprawach gospodarstwa krajowego, a choć ich niekiedy zapytano, nigdy prawie życzeń ich i przedstawień nie uwzględniono.

c) Wpływ zaś skuteczny Towarzystw rolniczych wobec ziemian zapewnić zdoła właściwa reorganizacya rolniczych stowarzyszeń. Nowa ta organizacya musi być zastosowaną do właściwych stosunków każdego kraju; jednej bowiem normy, jednakiej modły dla wszystkich krajów ustanowić niepodobna.

Tu tedy niewzruszoną musi być zasadą, ażeby poszczególnym Towarzystwom zupełną pozostawić wolność urządzenia się według uznania swoich potrzeb i dążeń. O ile ta wolność z jednej strony będzie warunkiem, o tyle z drugiej strony pewną też będzie rękojmią najskuteczniejszego wpływu na podniesienie gospodarstwa krajowego.

d) Reprezentacyą interesów rolnictwa przez izby rolnicze uznajemy nietylko za niewłaściwą, ale wprost za szkodliwą.

e) Również nie uznajemy komisarzy lub inspektorów rolniczych ani za właściwą, ani za pożądaną w kraju naszym reformę stosunków rolnictwa wobec rządu.

f) Najwłaściwszym fachowym organem rządu w sprawach rolnictwa, są zdaniem naszem Towarzystwa rolnicze, i Towarzystwa, w których imieniu tu działamy, oświadczają chętną gotowość służenia ministerstwu za taki organ, jak to już dotąd czyniły.“

Na trzecie pytanie odpowiedział imieniem Delegacyi p. Langie: „Jakkolwiek pojmujemy całą ważność statystyki rolniczej i popierać jej rozwój pragniemy, wszelako nie możemy taić, że się jej wielkie w naszym kraju przedstawią trudności.

Katastralne oszacowania w Galicyi przeprowadzono z taką nieznajomością stosunków krajowych i z tak ostentacyjnem lekceważeniem wszelkich względów słuszności, któreby mogły na obniżenie szacunku ziemi wpłynąć, że wyrodziła się powszechna a usprawiedliwiona nieufność w kraju do wszelkich urzędowych zapytań o wysokość plonów i przychodu z ziemi. Dla tego też organa rządowe zupełnie byłyby w tej sprawie nieprzydatne, a póki reforma zasad podatku gruntowego ostatecznie przeprowadzoną nie zostanie, na sporządzenie zupełnie dokładnej statystyki rolniczej liczyć nie można.

Wszelako Delegacya uznając jej potrzebę w interesie samego rolnictwa, przyrzeka chętny współudział Komitetów Towarzystw rolniczych, dla uzyskania, o ile można, pewnych wykazów corocznych plonów.

Zasiłek jednak z funduszów państwa będzie w tym celu Towarzystwom nieodbicie potrzebnym."

Na czwarte zapytanie Ministra, dotyczące kwestyi pomocy rządowej dla szkół rolniczych i leśnych, odpowiedział tenże referent Delegacyi galicyjskiej:

„Nauka rolnictwa i leśnictwa potrzebuje w Galicyi koniecznie dostatniego wsparcia z funduszów państwa, bo nader szczupłe fundusze kraju nie wystarczają nawet na utrzymanie tych dwóch rolniczych szkół krajowych, które ze składek ofiarnych ziemian powstały, a pomimo zasiłków przez sejm krajowy wyznaczonych, ciągle walczą z troską o najpilniejsze potrzeby swojej egzystencyi.

Delegacya przeto prosi o zasiłek z funduszów państwa:

1. Dla urządzenia stałego przez ludzi fachowych wykładu nauki rolnictwa i leśnictwa w seminaryach nauczycielskich.

2. Na premia rządowe dla szczególnie zasłużonych nauczycieli ludowych, którzy między ludem wiejskim skutecznie upowszechniali wiadomości rolnictwa.

3. Na subwencyą dla Towarzystw rolniczych, dla wydawawania książek w przedmiotach rolnictwa i leśnictwa, do czytania w szkołach ludowych.

4. Dla urządzenia po kraju wykładów dla rozpowszechnienia u włościan nauki rolnictwa.

5. Na stałe subwencye dla szkół rolniczych i leśniczych,

przez Towarzystwa rolnicze w kraju lub przez prywatne osoby urządzonych.

Prócz tego uznaje Delegacya potrzebę urządzenia przy obu uniwersytetach krajowych, we Lwowie i Krakowie, pod naczelnym kierunkiem Ministra rolnictwa, osobnych zakładów dla uzupełnienia umiejętnego wykształcenia rolników."

Objaśniając Zgromadzeniu te, wielkiej dla kraju doniosłości, żądania Delegacyi, oświadcza p. Langie, że Delegacya galicyjska w niektórych szczegółach tej kwestyi odmiennym pójść musiała torem, niż inne wielkie prowincye Austryi na listopadowym kongresie w Wiedniu. Mianowicie Delegacya czeska podniosła tam była, że szkoły rolnicze w Czechach urządzone są z funduszów krajowych i zupełna ich organizacya o własnych siłach kraju wkrótce tam ukończoną będzie.

Zaiste możemy im tego pozazdrościć, ale Delegacya galicyjska nie mogła spuścić tego z uwagi, że kiedy Czechy od dawna były zawsze przez rząd protegowane, a Towarzystwo rolnicze tamtejsze od stu lat przeszło istniejąc, znacznemi rozporządza kapitałami; Galicya przeciwnie w zupełnie innem dotąd była położeniu, i zawsze raczej utrudnień doznawała niż poparcia w każdem pożytecznem dla kraju usiłowaniu.

Towarzystwa nasze rolnicze niedawno powstały, i zadłużone skutkiem ofiarnych wysileń, nie mogą niestety obejść się bez wsparcia rządu, zwłaszcza gdy i kraj z dawna ubożony coraz widoczniej upada.

Objaśniając dalej Zgromadzeniu odpowiedź Delegacyi galicyjskiej, mówi p. Langie:

„Cztery pierwsze wnioski Delegacyi naszej w odpowiedzi na 4te pytanie Ministra, wypłynęły z przekonania, że wykład nauki rolnictwa w szkółkach wiejskich nie byłby właściwym dla dzieci uczących się dopiero czytać i pisać, lecz pożytecznym będzie młodzieży włościańskiej, która wyszedłszy ze szkółki wiejskiej, już praktycznie w rodzicielskiem obejściu pomaga w robotach gospodarskich. Niewątpliwie zaś zbawiennem byłoby udzielanie wiadomości o postępie rolnictwa i skuteczniejszem wykonywaniu szczególnych prac około niego, w poufnych okolicznościowych rozmowach z włościanami.

Dla tego to Delegacya pragnie subwencyi rządowej dla wykładu nauki rolnictwa w seminaryach nauczycielskich z funduszu na premje rządowe dla szczególnie w tem zasłużonych nauczycieli wiejskich, iżby w takich pogawędach z włościanami przyczyniali

się skutecznie do szerzenia wiedzy rolniczej między ludem wiejskim. Dla kontroli zaś, zastrzegała Delegacya, ażeby te premie udzielane były tym nauczycielom, których zasługę Towarzystwo rolnicze krajowe uzna i do nagrody przedstawi.

Wyszczególnienie takie byłoby dla nauczycieli wiejskich godziwym bodźcem do starania się o uzyskanie powagi i zaufania u ludu wiejskiego. Delegaci innych prowincyj monarchii kładli wielki nacisk na kongresie na szczególną ważność wpływu na lud wiejski wędrujących od wsi do wsi nauczycieli rolniczych. Wyjątkowe niestety, nieszczęśliwe stosunki kraju naszego, nie pozwalały Delegacyi naszej dzielić tego zapału niemieckich delegatów dla tej, w zasadzie niezawodnie zbawiennej instytucyi.

Wiemy wszakże, Panowie! jak różnorodni misyonarze, wałęsający się po kraju, obałamucają nasz lud wiejski od dawna, i jak zgubne, jak okropne bywały już skutki niecnych agitacyj. W słusznej tedy obawie, aby i tu nie nadużywano najszlachetniejszych zamiarów pouczania ludu, w zgubnych dla niego i kraju kierunkach, oświadczyła się Delegacya nasza przeciwko zaprowadzeniu instytucyi tej w Galicyi. Jeżeli wreszcie żądała Delegacya subwencyi rządowej dla Towarzystw rolniczych w celu wydawania książek objaśniających stosunki gospodarstwa rolnego, dla czytania w szkółkach ludowych, to nie miała bynajmniej na myśli, jakoby to czytanie pożytecznem być mogło dzieciom szkolnym, ale liczyła na to, że książki te odczytywane przez młodzież wychodzącą ze szkół wiejskich i w kółkach rodzinnych, upowszechnią się z czasem po chatach włościańskich i tam wpływ zbawienny wywierać będą.

Żądaliśmy wreszcie wsparcia rządowego na urządzenie wykładów dla dalszego kształcenia włościan w rolnictwie. Z wdzięcznem uznaniem widzieliśmy, jak słusznie dostojny Minister rolnictwa ocenia wielką doniosłość tego rodzaju wykładów. Dla usposobienia nauczycieli do nich, zwołał był w jesieni roku zeszłego, kosztem rządu, ze wszystkich krajów koronnych Austryi nauczycieli różnych szkół do Wiednia, gdzie najznakomitsi uczeni wykładali im naukę różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Z radosnem też uczuciem opowiadał nam Minister, jak rychło, bo w kilka miesięcy po tych wykładach, jawić się począł pożądany wpływ onych; bo oto już w kilku prowincyach niemieckich urządzono szkoły dla dalszego kształcenia włościan w rolnictwie. Objawił też życzenie, ażeby, jak w roku zeszłym tak i

nadal, nauczyciele z Galicyi na wykłady rolnicze przybywali, ażeby później z pożytkiem podobne w swym kraju miewać mogli.

Co do stypendyów rządowych uważała Delegacya, jak to już poprzednio Komitety obu Tow. rolniczych zgodnie orzekły, że szkoły nasze rolnicze dostatnio wyposażone są stypendyami dla uczniów, po największej części testamentami pomarłych dobroczyńców zapisanemi; że tedy na ten cel pomocy rządu nie wymagamy. Ale natomiast prosiła Delegacya o wyznaczenie kilku stypendyów dla nauczycieli krajowych szkół rolniczych, ażeby w czasie wakacyj podróże odbywać mogli, czy to na wystawy, czy na zjazdy rolnicze, gdzieby rozpoznawszy postęp we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, ciągle rozszerzając zakres własnej wiedzy, nabytki jej w szkołach swoich z pożytkiem dla uczniów rozpowszechniać mogli.

Żądaliśmy też wsparcia dla szkół rolniczych w kraju, bądź przez Towarzystwa rolnicze, bądź przez prywatne osoby urządzonych — zwracając uwagę konferencyi na wielką, mianowicie w Prusiech, użyteczność praktycznych szkółek rolniczych prywatnych, przez właścicieli lub dzierżawców po małych folwarkach urządzonych, a które tam rząd chętnie funduszami swojemi już wtedy zasila, gdy do szkółki takiej przynajmniej pięciu uczniów uczęszcza.

W końcu zaznaczyła Delegacya usilne życzenie Komitetów obu Tow. rolniczych krajowych, ażeby dla uzupełnienia umiejętnego wykształcenia rolników, przy obu krajowych uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie, urządzone być mogły wydziały rolnicze.

Jakkolwiek Minister życzenie to uznał za przedwczesne, gdy wszakże uchwalone przez kongres rolniczy urządzenie takiego wydziału przy uniwersytecie wiedeńskim jeszcze nie jest zapewnione i nie bez wielkich trudności wykonać się da, i słusznie podniósł obawę, że gdyby równocześnie w kilku krajach urządzenia takiego zażądano, fundusze Państwa podołaćby zadaniu nie mogły: to przecie zdaje się, że Towarzystwu naszemu nie wypada zasypiać tej sprawy, ale owszem po prostu naprzykrzać się o jej uzyskanie.

Jeżeli bowiem który uniwersytet, to bezwątpienia Jagielloński, ma prawo żądać szczególnych względów rządu dla siebie, bo wiadomo jak bogatym był w dawnej przeszłości posag jego, którego wszakże znaczną część uszczuplił właśnie rząd austryacki,

inkamerując go na cele ogólne państwowe, a zaniedbując dotąd rewindykacyi podobnego zaboru od rządu rosyjskiego.

W tym też celu przedstawiam Szanownemu Zgromadzeniu do uchwalenia wniosek, ażeby Komitet upoważnić do dalszego w tej sprawie rokowania z JEks. Ministrem rolnictwa."

Na piąte pytanie, dotyczące gospodarstw wzorowych i ich wspierania przez rząd, odpowiedział w imieniu Delegacyi referent Grocholski; że jedynym środkiem dla zachęty i rozwoju gospodarstw wzorowych, byłoby udzielanie premiów rządowych takim gospodarstwom, któreby ze wszech miar mogły być wzorem dla innych.

W załatwieniu szóstego pytania, odnoszącego się do zakładania szkół weterynaryjnych i wogóle upowszechniania tej pożytecznej nauki, Delegacya nasza śmiało upominać się mogła o hojne wydzielenie z funduszów Państwa potrzebnej na ten cel dotacyi. Galicya u granic stepów, z tego gniazda zarazy bydlęcej przyjmując ciągle woły dla żywienia całej monarchii przeznaczone, nieobliczone ponosi straty w własnym dobytku. Chów bydła krajowego, ta najważniejsza u nas dźwignia rolnictwa, pomimo wysileń podnieść się nie może, bo woły gościnne szerząc zarazę po kraju, udaremniają wszelkie starania.

Więc też referent Grocholski, wynurzywszy przedewszystkiem szczególną wdzięczność kraju Ministrowi za podniesienie tej nader ważnej sprawy, domagał się urządzenia przynajmniej dwóch szkół weterynaryjnych w Krakowie i we Lwowie. A mianowicie: w Krakowie, gdzie już przy uniwersytecie Jagiellońskim jest katedra weterynaryi, należałoby jeszcze urządzić klinikę właściwą. Przypomniano też, że Galicya ma na szkołę kucia koni kapitał około 50,000 złr., z którymby sejm krajowy w pomoc przyjść mógł rządowi dla dostatniego wyposażenia szkół weterynarskich.

W odpowiedzi na siódme pytanie Delegacya prosiła o zaliczki rządowe na melioracye rolnicze, w szczególności na nawodnianie i osuszanie przestrzeni kraju według potrzeby.

Zaliczki te możnaby gminom, zarówno jak pojedyńczym osobom udzielać, na przedstawienie Komitetów Towarzystw rolniczych, na mały procent i długoletnią amortyzacyą.

Przy tej sposobności, na wniosek Członka Langiego, poruczyła Delegacya troskliwej dotąd opiece p. Ministra utrzymanie nadwiślańskich wałów, które na przestrzeni kilkudziesięciu mil w zachodniej Galicyi, dla żyznych niw powiśla od 400 lat już jedyną są tarczą przeciw zniszczeniom powodzi.

W załatwieniu ósmego pytania uznała Delegacya pilną potrzebę ustawy lasowej, ale prawo jej ułożenia sejmowi krajowemu zastrzegła.

Na ostatnie wreszcie pytanie oświadczyła Delegacya, że właśnie w Galicyi, przy słabem zaludnieniu wielu jej okolic: najem żołnierzy w czasie kośby łąk i żniw bardzo jest pożądanym a nawet potrzebnym.

Zgromadzenie z zadowoleniem przyjęło powyższe sprawozdanie, poczem Prezes otworzył dyskusyą nad wnioskiem p. Langiego: aby Komitet Towarzystwa o utworzenie wydziału rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim usilnie się starał.

P. *Baszczewicz* powiada, że przekonanym jest z góry o odmownej odpowiedzi rządu w tej sprawie, gdyż fundusze Państwa znajdują się teraz w opłakanym stanie. Ponieważ zaś kocha uniwersytet Jagielloński, jako były uczeń — i również Towarzystwo rolnicze, jako Członek onego, przeto nieradby widzieć obie te instytucye skompromitowane odmową i sprzeciwia się wnioskowi— a natomiast wolałby, żeby Komitet Towarzystwa prosił tylko o wsparcie rządowe dla zakładów rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

P. *Korzeliński* odpowiada p. Baszczewiczowi znanem przysłowiem: „kto puka, temu bywa otworzono" i twierdzi, że równie potrzebnym jest wyższy wykład rolnictwa jak niższe. Jeżeli zatem poprzedni mówca przyznaje potrzebę wspierania szkół w Dublanach i Czernichowie, to niemoże również odmawiać potrzeby urządzenia wydziału wyższego rolniczego przy uniwersytecie. Gdy wreszcie przyjęto w Ministeryum projekt takowego urządzenia w Wiedniu, dla czegóżby nie miano w końcu tegożsamego zrobić w Krakowie? Popiera też mówca najusilniej p. Langiego.

P. *Fr. Trzecieski* przemawia również za wnioskiem p. Langiego.

P. *Siegler* oświadcza się przeciw wnioskowi a natomiast popiera p. Baszczewicza, aby tylko dla Dublan i Czernichowa żądać subwencyi. Motywuje to zdanie tem, że wydział takowy przy uniwersytecie wydawać będzie tylko uczonych profesorów, mądrych teoretyków, a nam takich jeszcze nie potrzeba. Dla Galicyi, jak się wyraża p. Siegler, nie potrzeba ludzi, którzyby słyszeli jak trawa rośnie, ale którzyby wiedzieli co trzeba robić żeby trawa rosła.

Hr. *Dzieduszycki* przemawia za wnioskiem zbijając twierdzenia p. Baszczewicza i słuszną robi uwagę, że właśnie kasa Pań-

stwa dlatego jest próżną, bo rząd dotychczas za mało łożył na rolnictwo i oświatę.

P. *Langie* broni wniosku swego i odpiera przedewszystkiem zarzut p. Baszczewicza, mówiąc, że zupełnie nie uważałby odmownej na razie odpowiedzi rządu za skompromitowanie Towarzystwa rolniczego lub Uniwersytetu. Nie powinniśmy w to wchodzić, czy Państwo ma fundusze teraz odpowiednie, czy nie? lecz domagać się tego co się nam należy i co w głębi przekonania uznajemy dla kraju za pożyteczne.

Ważność takich wydziałów rolniczych przy uniwersytetach uznały wszystkie zachodnie kraje, uznał w końcu rząd austryacki. A jeżeliby taki wydział udało się u nas urządzić, to przekonalibyśmy się, że nietylko dla specyalnych rolników, ale i dla przyszłych urzędników administracyjnych okazałby się nader pożytecznym. Ci bowiem, jak to wiemy z doświadczenia, decydują nieraz i zajmują się z urzędu swego sprawami, mającemi bezpośredni z rolnictwem związek, a warunków bytu gospodarstwa rolnego nie znają wcale. Mając zaś wykłady odpowiednie przy uniwersytecie, każdy z prawników, chcąc później z prawdziwym pożytkiem służyć na swym urzędzie krajowi, korzystałby skwapliwie z możności obznajomienia się z tym ważnym przedmiotem.

Po tem przemówieniu Przezes dyskusyą zamyka i poddaje wniosek pod głosowanie, wskutek którego takowy przez Zgromadzenie prawie jednomyślnie przyjętym zostaje.

Następnie, odnośnie do liczby 5 porządku dziennego, Prezes odczytuje odezwę JEks. Ministra rolnictwa, odnoszącą się do przyszłego stanowiska i zadania Towarzystw rolniczych. Odezwa ta brzmi jak następuje:

„Dowiedziawszy się z kongresu rolniczego, którego rozprawy przy niniejszem załączają się, o gotowości Towarzystw i Stowarzyszeń rolniczych służenia Ministerstwu rolnictwa za organa właściwe do działania w kołach gospodarskich w sprawach rolnictwa, a zarazem o życzeniu ich aby usługi te przyjąć o ile można wprost na siebie, bez pośrednictwa żadnej innej stałej instytucyi, mam sobie za obowiązek dać sposobność tymże Towarzystwom urzeczywistnienia tej ich gotowości, o ile tego tylko dozwala wewnętrzny państwowy ustrój naszej połowy Monarchii i osobista moja odpowiedzialność. Odstępuję zatem na teraz z mojej strony od zamiaru utworzenia kolegiów gospodarskich, Izb rolniczych, jako też ustanowienia doradzców do spraw gospodarskich przy zwierzchniczych władzach krajowych, lub inspektorów ziemiań-

skich w tych krajach, które posiadają odpowiednio urządzone Towarzystwa gospodarskie, i pozostawiam początkowanie w tworzeniu jednej lub drugiej z wyżpomienionych instytucyj samymże Towarzystwom gospodarskim i sejmom krajowym, jeżeliby te, jak się już z tem odezwano w Czechach, życzyły sobie obok Towarzystw rolniczych wprowadzić nadto w życie kolegia gospodarskie. Gdy to wszelako jak się zdaje nie wszędzie i w każdym razie nie rychło jeszcze nastąpi, przeto stosownie do wypowiedzianej powyżej zasady będę w zakresie mojej władzy działać za pomocą Towarzystw i Stowarzyszeń gospodarskich, jako właściwych w zawodzie tym organów ku podniesieniu rolnictwa.

Działanie to wymaga wszakże, szczególniej z powodu odpowiedzialnego rozrządzania pieniędzmi subwencyjnemi, odpowiedniej organizacyi tych Towarzystw i Stowarzyszeń, które wogóle organizacyi takiej jeszcze nie posiadają.

Dla tego to właśnie uznano i na kongresie konieczność reformy statutów Towarzystw gospodarskich, wraz z oświadczeniem gotowości przedsięwzięcia takiej reformy.

Chociaż wszelkie postanowienia w takich wewnętrznych sprawach pozostawiam, jak to się samo z siebie rozumie, wolnemu uznaniu samychże Towarzystw i największą do tego przywiązuję wagę, aby reformy te z ich własnych uchwał pochodziły, muszę wszakże zalecić uwzględnienie niektórych głównych zasad, które muszą być zachowane w statutach i urządzeniu Towarzystw, jeżeli mam zaniechać utworzenia innych właściwych instytucyj ku popieraniu gospodarstwa w pojedyńczych krajach.

Przedewszystkiem muszę się na tem ograniczyć, co do gospodarstwa wogóle, nie mówiąc o poszczególnych tegoż gałęziach — aby w każdym kraju koronnym znosić się szczególniej w sprawach subwencyj państwowych tylko z jednem, a przy wielkiej rozległości lub różnorodności kraju najwięcej z dwoma głównemi Towarzystwami, których obręb działania ma być terytoryalnie ściśle oznaczony. Znoszenie się z Towarzystwami powiatowemi lub filiami, albo też wogóle z większą liczbą takich małych Stowarzyszeń, pociągnęłoby za sobą niedające się usprawiedliwić znaczne pomnożenie prac w Ministerstwie, utrudniłoby zanadto przegląd wszystkich życzeń, chęci i zobowiązań, i mogłoby stać się powodem jakkolwiek nieumyślnej stronniczości Ministerstwa z ujmą interesu całości, jak to się dzieje nieraz pomiędzy sąsiedniemi Stowarzyszeniami jednego kraju, al-

bo przynajmniej pozoru takiej stronniczości, czego według mnie wcale dopuścić nie można.

Stowarzyszenia powiatowe, oddziały i filie albo wogóle miejscowe drobne Towarzystwa gospodarskie będą tedy w ogóle tylko o tyle mieć udział w dawanych przez Ministerstwo rolnictwa subwencyach, o ile z Towarzystwem głównem krajowem w takim zostają związku, że to ostatnie ma w nich czynnych Członków, swe wydziały lub organa, i w imieniu wszystkich z Ministerstwem się znosi.

Takiego należycie uporządkowanego związku pomiędzy Towarzystwem głównem czyli centralnem a miejscowemi Stowarzyszeniami gospodarskiemi jednego kraju muszę jako istotnej konieczności przestrzegać także dla tego, że tylko tym sposobem subwencye i inne środki ku praktycznemu podniesieniu czynności gospodarzy rozchodzić się mogą w najdalsze części kraju, i że wówczas tylko wiadomości o ich skutkach, jako też o potrzebach każdej okolicy, napowrót do Ministerstwa dostawać się mogą.

Nie wątpię, że na podstawie wzajemnych interesów i z należytem uwzględnieniem Stowarzyszeń miejscowych w składzie wydziału centralnego, nakoniec przy taktownem postępowaniu Towarzystwa głownego, wszędzie da się przywrócić takowy związek, za pomocą którego Ministerstwo może w Stowarzyszeniach głównych widzieć wyraz skupionej opinii powszechnej i interesa rolnicze, a przez nie stać w najpomyślniejszym stosunku wzajemnym z najdalszemi kołami gospodarzy.

Czyli zaś ów związek pomiędzy Towarzystwem głównem i Towarzystwami lub Stowarzyszeniami miejscowemi (filiami, spółtowarzystwami i t. d.) ma być bardziej ścisły (jak dotychczas w Styryi), czyli opierać się na połączeniu więcej dobrowolnem, ale za to tem ściślej zachowywanem, jak to mają na celu nowe statuta c. k. patryotyczno-ekonomicznego Towarzystwa w Pradze; to pozostawia się rozwadze każdego Towarzystwa według ich własnych stosunków, a Ministerstwo oczekuje tylko wykazania, że związek ten w sposób zaufanie budzący został zaprowadzony.

Odpowiedzialność moja nakłada mi dalej obowiązek nastawania na to, aby sprawy subwencyjne nie były załatwiane bez powołania zawsze przynajmniej jednego delegata władzy politycznej i Wydziału krajowego.

Do rzędu spraw tych należą w szczególności:

1. Odpowiedni podział danych sum subwencyjnych.

2. Należyte przeprowadzenie zatwierdzonego podziału tychże, i zajęcie się tem, co do wykonania tego potrzebne jest (jako to: rozdawanie premij, wystawy, zakupna, nadania i t. p.).

3. Zdawanie liczby z sum użytych.

4. Prowadzenie wykazów skutku.

5. Wnioski co do dalszych subwencyj i ocenienie projektów w tym przedmiocie.

Jakakolwiekbądź może być organizacya Towarzystwa, zawsze niezbędnem jak i łatwo wykonalnem zdaje mi się powołanie pomienionych Delegatów w sprawach powyższych, bez naruszania wszelkich innych zadań Towarzystwa.

Władze krajowe są według istniejących przepisów także wykonawczemi organami Ministerstwa rolnictwa, wprawdzie nie z strony rzeczoznawczej, lecz politycznej. Mają one nietylko przy rozdawnictwie kwot subwencyjnych interweniować, lecz wedle okoliczności pomocnie działać w sprawach ważnych w interesie gospodarstwa krajowego; są one szczególniej powołane do działania z urzędu w sprawach rozmaitych ulepszeń, przy komisyach, spółkach i t. p.; obowiązkiem ich jest wszędzie, a zatem i w sprawach rolnictwa krajowego, przestrzegać strony politycznej; bez ich spółdziałania nie obejdzie się w wielu razach gospodarstwo, gdzie władze niższe powinny czynnie pomagać, przeszkodzić, lub dawać wyjaśnienia.

Z tych powodów muszę to uważać za rzecz niezbędną, ażeby ze strony Ministerstwa rolnictwa nie były przedsiębrane kroki ważniejsze, zwłaszcza z odpowiedzialnem rozdawnictwem pieniędzy połączone, bez zawiadomienia przynajmniej o tem władzy krajowej i zapewnienia jej ważności przestrzegania prawem jej przekazanego wpływu politycznego.

Podobnież ma się rzecz z reprezentacyą krajową, która według statutu krajowego szczególniej powołaną jest do rozporządzania we wszystkich sprawach gospodarstwa krajowego, która cele tegoż gospodarstwa w pierwszym rzędzie własnemi zasoby ma popierać, podczas gdy Ministerstwo rolnictwa tylko zapomogi pieniężne rozdaje i uważane być ma jako najwyższa władza skupiająca w sobie interesa powszechne Zawiadamianie w drodze każdorazowej korespondencyi władzy krajowej i krajowej reprezentacyi o przebiegu spraw powyżej wymienionych i wzywanie za każdym razem do właściwej czynności urzędowej lub zapraszanie do współdziałania, byłoby tylko szkodliwem opóźnieniem rzeczy i bezowocnem pomnożeniem czynności.

Z tych powodów nie mogę nie zalecić wyszukania i wprowadzenia w życie takiego sposobu, wedle którego, jak powyżej namieniłem, sprawy powyższe prawidłowo załatwiać się mają z powołaniem Delegatów władzy krajowej i krajowej reprezentacyi, którzy protokóły czynności także podpisywać będą. Najprostszy sposób byłby taki, ażeby wydział główny czyli centralny Towarzystwa, przy załatwieniu spraw podobnego rodzaju, wzmacniał się przystąpieniem pomienionych Delegatów, co jak się samo z siebie rozumie nastąpić ma po poprzedniem porozumieniu, zwłaszcza z reprezentacyą krajową, w której to myśli przeto równocześnie udaję się do Wydziałów krajowych i krajowych władz politycznych.

W krajach, w których mają być ustanowione Kolegia gospodarskie, będą one zarazem działać jako gospodarcze Komitety subwencyjne. Oczekuję sprawozdania Szanownego Towarzystwa co do zastosowania zasad powyższych do stosunków tamtejszych z tem większem zajęciem, ile że od tego zależy niewątpliwie powodzenie i trwałość tych środków, które w interesie rolnictwa urzeczywistnić mam nadzieję.

Wiedeń, dnia 27 grudnia 1868.

Potocki, w. r.

Po odczytaniu odezwy p. Ministra, Prezes streszcza jeszcze uwydatnia główne myśli zawarte w tem piśmie, poczem Vice-Prezes zapytuje Zgromadzenie, czy żąda najprzód ogólnej dyskusyi nad tym przedmiotem, czy też chce odrazu przystąpić do dyskusyi nad pojedynczemi wnioskami z powyższej odezwy wypływającemi a postawionemi na porządku dziennym niniejszego Zgromadzenia, któremi są: *a)* Przyjęcie w zasadzie przez Zgromadzenie ogólne stanowiska i zadania w odezwie ministeryalnej wskazanego; *b)* Upoważnienie Komitetu do rokowań w tym przedmiocie z JEks. p. Ministrem; *c)* Wezwanie Komitetu o przedłożenie najbliższemu Zgromadzeniu ogólnemu zmian w statucie, jakieby się z tego powodu potrzebnemi okazały. Zgromadzenie oświadcza się za przystąpieniem odrazu do pojedynczych wniosków, gdy atoli mimo otwarcia dyskusyi nikt nad żadnym z tych wniosków głosu nie zabiera, Prezes poddaje takowe z kolei pod głosowanie, a Zgromadzenie wszystkie jednogłośnie przyjmuje.

Z kolei Vice-Prezes i Członek kuratoryi pan Fran. Paszkowski odczytuje sprawozdanie z zarządu zakładem Czernichowskim za rok bieżący w następnych słowach:

Jeszcze przed złożeniem Zgromadzeniu ogólnemu przeszłorocznego sprawozdania, Komitet Wasz Panowie znalazł się względem Dyrekcyi szkoły Czernichowskiej w położeniu, iż musiał na nowo obmyślać kierownictwo tego Zakładu zgodne z jego statutem i z zasadami, któremi Komitet od początku się rządził.

Ustępujący tymczasowy Dyrektor p Niewiadomski opuścić miał Zakład w czerwcu z. r. po odbytym popisie rocznym, a Komitet od marca czynił starania o pozyskanie dla Zakładu odpowiednej osoby. Przedewszystkiem winien jest Komitet usprawiedliwić to, że dla obsadzenia miejsca Dyrektora w Czernichowie nie ogłaszał konkursu, jak to często się dzieje dla Zakładów rządowych. Komitet jednomyślnie miał przekonanie, iż kwalifikacya na Dyrektora szkoły Czernichowskiej ściśle oznaczyć się nie daje; ani odbyte nauki i pozyskane stopnie, ani praktyka i zasługi w zarządzie gospodarstw udowodnione świadectwami, nie dają rękojmi tych zalet, które potrzebnemi są do prowadzenia tego Zakładu, razem wychowawczego i praktycznego, złożonego z rozmaitych żywiołów, torującego sobie drogę do spełnienia zadań naszym okolicznościom właściwych, i wymagającego od Dyrektora silnie organizacyjnego usposobienia. Charakter, energia, takt w postępowaniu, zdolność przejęcia się zadaniem tej szkoły, te najcenniejsze przymioty Dyrektora, nie mogą być wskazanemi za warunek konkursu; przy znajomości kraju i licznych stosunkach Komitet tuszył sobie, że potrafi pomiędzy osobami już mu znanemi lub odznaczonemi szczególnemi kolejami swego życia, wybrać i skłonić kogo do objęcia tej ważnej posady. Jak pierwszy Dyrektor szkoły p. Korzeliński trafnym sądem Prezesa ś. p. Badeniego i założycieli tego Zakładu ocenionym został i powolanym do zarządu Czernichowem, który zbudował, życiem i duchem swoim natchnął, tak też i teraźniejszy Komitet w znacznej części złożony jeszcze z dawnych Członków sądził się w prawie polegania na swojej myśli i swoim sądzie w wynalezieniu człowieka, któryby po panu Korzelińskim tradycye Zakładu tego utrzymać i rozpoczęte dzieło wspólnie z Kuratoryą prowadzić zdołał.

Układy z trzema osobami o to prowadzone i nadzieje którym długo się oddawano zawiodły, a Kuratorya wtedy przedstawiła Komitetowi sposób urządzenia Dyrekcyi w Zakładzie taki, jaki dla właściwych stosunków jego i okoliczności obecnych za najlepszy uznała. Musiała Kuratorya i Komitet, któremuście Panowie powierzyli kierunek szkoły Czernichowskiej, iść za własnem sumiennem

przekonaniem o tem, co szkole tej obecnie potrzeba; Kuratorya przedstawiła Komitetowi myśl użycia do zarządu Zakładu sił na miejscu już się znajdujących, spojonych z Zakładem wieloletnią tradycyą i doświadczeniem i w znacznej części prawdziwem i stwierdzonem do niego przywiązaniem. Przedewszystkiem wezwała do pomocy Członka Towarzystwa i niedalekiego sąsiada pana Felicyana Szybalskiego, który od samego początku założenia szkoły Czernichowskiej w częstych i życzliwych z nią stosunkach zostawał, a pod względem zasad jej prowadzenia zgodnym był z Kuratoryą. Następnie oddając zasłużone pochwały każdemu w szczególności nauczycielowi szkoły Czernichowskiej osądziła Kuratorya, że zgodne ich współdziałanie, które za poprzedzającego dwuletniego zarządu nie mogło być otrzymanem, uzyskać potrafi, jeżeli dając nauczycielom udział w zarządzie, przewodnictwo i administracyą głównie powierzy w ręce p. Szybalskiego. Skoro p. Szybalski skłonił się do przyjęcia tego udziału w Dyrekcyi, Komitet zatwierdził wniosek Kuratoryi, mocą którego Dyrekcyą tymczasową Zakładu zaraz z dniem 1 lipca 1868 objęła Dyrekcya złożona z trzech osób, w której pod przewodnictwem p. Szybalskiego upoważnionego do zarządu całą administracyą Zakładu wraz z stosunkami jego do Komitetu i na zewnątrz, wzięli udział pp. Ludwik Zgórek nauczyciel nauk przyrodzonych i pomocniczych, którego pieczy część naukowa powierzoną została, oraz ksiądz Piotr Rylski kapelan Zakładu, mający za główne zadanie nadzór prowadzenia się uczniów.

Tak urządzona Dyrekcya tymczasowa wprowadzoną została w czynność przez Kuratoryą Zakładu dnia 27 czerwca. Pierwej jeszcze p. Szybalski z upoważnienia Kuratoryi odebrał od p. Niewiadomskiego inwentarycznie Zakład, lecz kursa zwykłe nie mogły być otwartemi w dniu właściwym 1 lipca; uporządkowanie bowiem rozmaitych jego części wymagało cokolwiek dłuższego czasu, nastąpiło zatem spóźnienie otwarcia kursów, i uczniowie tak dawni jak i nowo przyjęci zawezwanymi zostali dopiero na dzień 15 lipca, w którym to dniu uroczyste przez Kuratoryą nastąpiło otwarcie i porządek czynności przepisanych szedł odtąd nieprzerwanie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SPRAWOZDANIE KOMISYI LNIANEJ

w przedmiocie uprawy lnu i zaprowadzenia w kraju przędzalni mechanicznych,

czytane na posiedzeniu ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa roln. krakowskiego dnia 3 marca 1869 roku

przez sprawozdawcę Komisyi

STANISŁAWA STAROWIEJSKIEGO.

Na zeszłorocznem ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego, z powodu wielostronnie objawionego życzenia założenia przędzalni mechanicznej w Krakowie, zostały poddane pod rozbiór następujące trzy kwestye:

1). Czy zakład taki przyniesie pożytek krajowi a gospodarstwu krajowemu w szczególności?

2) Czy i jakie korzyści obiecuje akcyonaryuszom?

3) Czy może liczyć na zebranie potrzebnych funduszów?

Na każdą z powyższych kwestyj odpowiedział na ogólnem Zgromadzeniu pan Dr. Weigel w obszernym wywodzie, i wykazując dowodnie z podobnego zakładu pożytek dla kraju i zysk dla akcyonaryjuszów wyraził nadzieję, że i fundusze do tak zyskownego przedsiębiorstwa niewątpliwieby się znalazły.

Gdy z powyższym przedmiotem łączyła się kwestya także pod rozbiór poddana: czyby nie było pożytecznie i możliwie zaprowadzić w kraju ulepszony sposób przerabiania surowego lnu na włókno według metody belgijskiej? uchwaliło ogólne Zgromadzenie z uwagi na ważność przedmiotu wybór osobnej Komisyi, tę Komisyę wybrało*) i poleciło jej, aby się głębszem rozpoznaniem tej kwestyi zajęła i na najbliższem posiedzeniu sprawę w tym przedmiocie zdała.

Ponieważ wkrótce potem i pan Minister rolnictwa sprawę podniesienia uprawy lnu w Galicyi poruszył i na ten cel w zeszłym roku subwencyą w kwocie 1000 Złr. przeznaczył, oddając tę kwotę do rozporządzenia Komitetowi Towarzystwa, Komitet po-

---

*) Zostali wybrani do Komisyi: Alexander Makowski, Tytus Trzecieski Marceli Jawornicki, z Komitetu dodany później Stanisław Starowiejski.

ruczył załatwienie i tej kwestyi tej samej przez ogólne Zgromadzenie wybranej Komisyi, wzmacniając ją jednym Członkiem ze swego grona.

Komisya wywięzując się ze swego zadania przedkłada Szanownemu Zgromadzeniu następujące sprawozdanie:

Są w kwestyi lnianej dwie strony wielkiej dla kraju wagi, które Komisya postanowiła zosobna zbadać i wyjaśnić: jedna się odnosi *wyłącznie do produkcyi rolniczej, druga do przemysłu.*

I.

Pod względem rolniczym przedstawiają się w tym przedmiocie następujące do rozpoznania punkta:

1) Czyli Galicya posiada naturalne warunki uprawy lnu?

2) Czyli rozpowszechnienie i udoskonalenie uprawy tej rośliny jest pożądane w gospodarstwie i w stosunku do uprawianych innych roślin może być zyskowne?

3) Czyli przez zanadto wielkie rozszerzenie tej uprawy i rozwój tej gałęzi rolnictwa nie należy się obawiać, aby ten produkt na wartości stracił i zamiast zysków stratę przynosił?

4) W jakim kierunku należy ulepszenia w tej gałęzi rolnictwa zaprowadzić, aby dla producentów sprowadzić największe korzyści?

5) Jakie są do tego najskuteczniejsze środki?

I. *Co do punktu pierwszego, który opiewa: Czy Galicya posiada naturalne warunki uprawy lnu?* najlepszą na to pytanie odpowiedź dają cyfry wykazujące rozmiary, jak dalece w Galicyi uprawa lnu jest faktycznie rozpowszechnioną. Rezultat dochodzeń rządowych z r. 1859, zawartych w tabelach centralnej Komisyi statystycznej w Wiedniu, podaje nam w tej mierze następujące data:

Galicya w r. 1859 produkowała lnu centnarów	254.000
Czechy	137.600
Morawia	69.500
Szląsk	19.000
Węgry	263.000

Produkcya innych krajów była mało znaczącą i nie zasługuje na uwagę.

Z zestawienia tych cyfer wynika, że produkcya lnu w Galicyi jest większą, aniżeli razem wzięta produkcya Czech, Moraw

i Szląska, a jeżeli Galicya mniej o 10,000 ctnr. od Węgier produkuje, to mając na uwadze że Węgry obejmują przestrzeń o wiele większą od Galicyi, okazuje się, że w Galicyi produkcya jest stosunkowo znaczniejsza aniżeli w Węgrzech. Chociaż są pewne skazówki, z których wnioskować można że powyższe cyfry co do Galicyi są raczej za niskie aniżeli za wysokie, to wszelako te cyfry wskazują dokładnie liczebny stosunek produkcyi jednego kraju do drugiego.

Że cyfra produkcyi dla Galicyi w sprawozdaniach rządowych podana jest o wiele niższą jak cyfra rzeczywistej produkcyi, może służyć za skazówkę rezultat zawarty w sprawozdaniu Wydziału Rady powiatowej krośnieńskiej o zbiorach zeszłorocznych, które na żądanie Ministra rolnictwa zostały w zeszłym roku sprawdzone i zestawione.

Według tego sprawozdania ścisłe dochodzenia, dokonane przez mężów bardzo sumiennych, wykazały w tym powiecie na przestrzeni 16 mil kwadratowych, które obejmuje powiat krośnieński, rezultat ze zbioru czesanego lnu i konopi na 70000 ctnr.

Mając na uwadze, że z tej ilości tylko bardzo mała cyfra na konopie przypada, bo z powodu nieprzydatnej pod konopie gleby, z roślin włóknistych tylko len w tych okolicach się sieje, i rachując jeden centnar po cenie jaka wówczas była 20 fl., wykazało się z zestawienia wartości wyprodukowanego zboża obliczonego po cenach targowych z wartością wyprodukowanych roślin włóknistych, że w tym powiecie wartość produkcyi tych roślin przewyższa wartość produkcyi zboża.

Ten rezultat zbiorów przytoczony tutaj w cyfrach tylko z jednego powiatu, gdy nam wiadomo, że i w wielu innych powiatach Galicyi uprawa lnu jest bardzo rozpowszechnioną, daje nam wskazówkę, że cyfry podane przez rząd są raczej za niskie aniżeli za wysokie, a oprócz tego daje nam miarę jak silnie w Galicyi produkcya lnu jest rozwiniętą; dla tego też Komisya pozwala sobie wyprowadzić ztąd wniosek, że jeżeli w tym kraju produkcya lnu tak wielkiego doznawała rozwoju, pomimo że kraj nie odbierał z żadnej strony otuchy i pomocy w tym względzie, to widać że ta gałęź rolnictwa znajduje w naturalnych stosunkach kraju potężne warunki dla swego istnienia.

II. *Drugi punkt opiewa jak następuje:*

„*Czyli rozpowszechnienie i udoskonalenie uprawy lnu jest pożądane w gospodarstwie, i w stosunku do uprawianych innych roślin może być zyskowne?* Dla wyjaśnienia tego punktu, aby do-

kładnie ocenić jakie korzyści uprawa lnu w gospodarstwach rolnych przynieść może, mając na uwadze, że na rezultat produkcyi rolniczej wielki wpływ wywiera: czy się gospodaruje na wielkich lub małych obszarach — Komisya starała się przekonać jaki może być faktyczny wynik uprawy tej rośliny na wielkich przestrzeniach i jaki może być ten wynik w małych gospodarstwach, i zebrała w tym dwojakim kierunku potrzebne daty.

Za podstawę do obliczenia korzyści z uprawy lnu na wielkich obszarach służyły Komisyi zebrane rezultata z gospodarstwa w kluczu Cieszyńskim, sprawdzone urzędownie i zawarte w dziełku wydanem przez ministeryum handlu „Ueber die Zustände der Flachs und Hanfproduktion in Mähren, Schlesien und Böhmen" z roku 1865.

W ekonomii Cieszyńskiej len wchodzi w płodozmian całego gospodarstwa, sieje się go corocznie na przestrzeni 300 morgowej, a to z powodu połączonej z tą kulturą przędzalni mechanicznej, która w roku 1865 7100 wrzecion liczyła a dzisiaj do ilości 9000 wrzecion doszła i przerabia co rok 10,000 do 12,000 centnarów lnu czesanego. W kluczu Cieszyńskim sieje się lnu na 1 mordze 1½ korca i sprowadza nasienie corocznie na całą przestrzeń 300 morgową w jednej trzeciej części z Rygi a w ⅔ częściach używa się do siewu nasienia wyprodukowanego w kraju.

Z tak obsianej roli zebrano w najlepszym dla uprawy lnu roku 1863 z jednej morgi 28 centnarów lnu w słomie i 5½ mierzyc w ziarnie, w przecięciu zaś zebrano od roku 1856 21½ cent. w słomie a 4 mierzyc w ziarnie. Ponieważ niema w tem dziele obliczenia jaki jest stosunek wagi słomy lnianej zaraz po zbiorze z pola do wagi słomy po wymoczeniu a póżniej po wymiędleniu, przeto podaje się tutaj taki stosunek jaki został przez Członka Komisyi p. Tytusa Trzecieskiego na miejscu w Cieszynie sprawdzony. Według jego dochodzeń, po moczeniu len traci 25% a waga moczonego lnu po międleniu zmniejsza się o 74%; tym sposobem z morgi która wydała 21½ ctn. słomy, jest moczonego 16 ctnr. 13 fnt., a międlonego i wyklepanego lnu 4 ctn. 19 fnt. Ponieważ z przędzalnią mechaniczną w Cieszynie jest również połączony zakład do przerabiania surowego lnu na włókno, przeto ta fabryka nabywa len od zarządu ekonomicznego w surowym stanie po cenach 3 fl. do 3 fl. 50 kr. Biorąc z tej ceny przeciętną po 3 fl. 25 cent. i rachując mecę nasienia lnianego po 7 złr., wypada, po potrąceniu nasienia wydanego na siew, surowego dochodu z 1 morgi pola obsianego lnem 77 złr. 12 kr.

Taki jest rezultat liczebny uprawy lnu w jednem z większych gospodarstw w Szląsku. Rezultatów uprawy lnu z większych gospodarstw w Galicyi Komisya przedstawić nie może, bo te miejscowości są bardzo rzadkie, i oprócz gospodarstwa Pana Hudetza koło Lwowa nie wiadomo, aby na większe rozmiary ktokolwiek w Galicyi len uprawiał.

Teraz dla przedstawienia rezultatu z gospodarstwa kmiecego w Galicyi mamy w Tomie XII rozpraw galic. Towarzystwa gospod. lwowskiego dokładne sprawozdanie Pana Erazma Iszkowskiego pod tytułem: „Doniesienie o lnie i tkactwie z Łańcuta i jego okolicy — rzecz z gospodarstwa kmiecego“.

Pan Iszkowski przyjmuje za podstawę do wyrachowania jednę morgę o 30 zagonach 6cio skibowych; sieje się na każden zagon 2 garnce siemienia lnianego, zatem na morgę 1 korzec 28 garncy. Z tego zbiera się siemienia lnianego korcy 6 garncy 19 w wartości po 9 fl. za jeden korzec, co czyni razém za ziarno 59 fl. 20 kr.; włókna zaś kompletnie wyprawionego i omiędlonego zbiera się 10 centnarów i 12 funtów wagi wiedeńskiej; rachując jeden centnar włókna po 18 złr. wypada na morgę 180 złr., a razem z wartością siemienia po 59 fl. 20 kr. dochód z jednej morgi wynosi 239 złr. 20 kr. Wydatki na zakupno nasienia, uprawę roli i przerobienie surowego produktu na włókno oblicza Pan Iszkowski na 123 fl. 20 kr. i wyprowadza ztąd czysty dochód z morgi obsianej lnem w kmiecem gospodarstwie na 113 złr. 53 kr.

Rezultat, który nam podaje pan Iszkowski, aby z 1 morgi, mogło być włókna przeszło 10 cent. wagi wiedeńskiej jest zadziwiający; Komisya z własnego doświadczenia stanowczego zdania mieć nie może czy ten rezultat jest możebny, jednak z zaczerpniętych wiadomości od gospodarzy doświadczonych w tej mierze Komisya powzięła przekonanie, że zachodzi znaczna różnica na wadze między lnem moczonym w wodzie, a lnem roszonym zwykłym sposobem na rosie. Len roszony na rosie traci dużo mniej na wadze; żaden z gospodarzy nie potrafił jednak tego stosunku w liczbach wyrazić i dlatego takiej liczby się nie podaje; to jest jednak pewna, że różnica jaka co do wagi między jednym a drugim rodzajem lnu zachodzi, równoważy się w cenie lnu moczonego, który jest o wiele droższy, o czem się przekonał Pan Trzecieski w Cieszynie i w tej mierze Komisyi sprawę zdał.

Ta różnica wagi między lnem roszonym na rosie a lnem moczonym w wodzie, tłumaczy tak wielką różnicę w plonie, jak

zachodzi między rezultatem jaki daje gospodarstwo Cieszyńskie, a jakie gospodarstwo na kmiecej roli.

Że zresztą okazuje się różnica w plonie na korzyść gospodarstwa kmiecego jest rzeczą naturalną, bo uprawa każdej rośliny na mniejszych przestrzeniach większe wydaje plony aniżeli prowadzona na większe rozmiary. Ponieważ były czynione próby z uprawą lnu w Krasiczynie majątku niegdyś ks. Leona Sapiehy a dzisiaj syna, z których rezultat jest umieszczony w tomie VI rozpraw Towarzystwa gospodarczego Lwowskiego, przeto Komisya przytacza także ten rezultat.

W Krasiczynie był posiany len z nasienia rygskiego w dwóch kawałkach na dwóch folwarkach: w jednym folwarku na przestrzeni 600 sążni kwadratowych, a w drugim folwarku na przestrzeni 1800 sążni kwadratowych.

Na 600 sążniach wydał włókna 160 funtów wagi wiedeńskiej, zaś na 1800 sążniach wydał włókna 540 funtów wiedeńskich, zatem razem na 1$^1/_2$ morgi zebrano 7 centnarów włókna, zkąd wypada na morgę 4 centnary 66 funtów wiedeńskich.

Gdy według obliczenia w Cieszynie wypada na morgę 4 cetnary 66 funtów, zatem rezultat wydatków zgadza się mniej więcej w tych dwóch miejscowościach. Sposób przerabiania był jednaki tak w Cieszynie jak też w Krasiczynie, bo tak w jednem jak i w drugiem miejscu był len moczony a nie roszony na rosie.

Ponieważ do obliczenia korzyści z każdego przedsiębiorstwa jest zawsze roztropniej brać za podstawę mniejsze aniżeli większe zyski, a potem ze względu że Komisya w dalszem przedstawieniu zalecać będzie używanie nowej metody przerabiania surowego produktu na włókno zapomocą moczenia go według metody belgijskiej, przeto za podstawę do ocenienia korzyści w rolnictwie z uprawy lnu Komisya bierze zgodne mniej więcej rezultata otrzymane z tej uprawy w Cieszynie i Krasiczynie, i przyjmując według przytoczonych tam obliczeń z morgi obsianej nasieniem lnianem w ilości 1$^1/_2$ korca, wydatku nasienia lnianego 2 korce a włókna 4 centnary, licząc przytem ziarno po cenie 10 złr. za korzec, a włókno po najniższych cenach fabrycznych po 30 złr. za centnar, otrzyma się po potrąceniu potrzebnego na siew siemienia lnianego, z jednej morgi surowego dochodu 125 złr.

Odciągnąwszy od tej kwoty połowę na koszta uprawy i na koszta przerobienia surowego produktu na włókno, pozostaje czy-

stego dochodu z jednej morgi złr. 62 kr. 50. Niechcąc tego sprawozdania zanadto rozszerzać, nie przeciwstawia się temu obliczeniu jaki jest czysty dochód z roli zbożem obsianej; gdyż mając skazówki do obliczenia dochodu z uprawy lnu, potrafi każden doświadczony gospodarz ocenić według zachodzić mogących położeń i stosunków gospodarskich różnicę korzyści między uprawą lnu a między uprawą zboża.

Komisya na podstawie powyższych obliczeń może wypowiedzieć tylko w odpowiedzi na drugi punkt to przekonanie, że jeżeli z uprawy lnu można osiągnąć czystego dochodu z jednej morgi najmniej 62 złr. 50 kr., to żadna uprawa zboża nie może być zyskowniejszą.

Należy do tego mieć na uwadze, że jeżeli z gospodarstwa ma się mieć zapewnioną rentę, bardzo wiele na tem zależy, aby się nie ograniczać na jeden rodzaj zasiewów i nie koncentrować w jednym rodzaju roślin. Urozmaicenie zmian zbiorów jest bardzo pożądane dla rolnika, bo jeżeli jedno ziarno chybi, to może mu drugie nagrodzić; oprócz tego mogą być gleby mniej zdatne z istoty swojej do produkcyi zboża a kwalifikowane więcej do produkcyi lnu, co się przedewszystkiem odnosi do wszystkich okolic położonych u podnóża Karpackiego, które mają powiększej części ziemie lekkie, wilgotne i klimat ostry, gdzie zatem z tego powodu gleba i klimat kwalifikują się więcej pod uprawę lnu. Jeden z głównych zarzutów czynionych przez rolników na przeciw produkcyi lnu jest ten, że len znacznie wyczerpuje ziemię a nic jej nie powraca, i kiedy inne zboża w słomie przynajmniej wracają ziemi część tych sił pożywnych które z niej wyciągnęły, producent lnu sprzedaje i ziarno i słomę, zatem wyczerpuje tym sposobem ogromnie jej siły żywotne. Ten zarzut był czyniony i w Anglii, gdy się zajmowano na rozmaitych zebraniach Towarzystw rolniczych zaprowadzeniem rozszerzonej i udoskonalonej uprawy lnu.

Mamy w tej mierze bardzo ciekawe i nauczające sprawozdania hr. Andrzeja Zamojskiego przedłożone Towarzystwu rolniczemu Lwowskiemu, zawarte w tomie VI Rozpraw tego Towarzystwa. Komisya zaleca każdemu, ktoby się chciał dokładnie obznajomić z tym przedmiotem, ciekawe w tych sprawozdaniach zawarte daty i uwagi pod względem uprawy lnu. Są tam dokładnie obliczone i w cyfrach podane części mineralne które len wyczerpuje z ziemi i jakiemiby je zastąpić należało.

Komisya niechcąc zanadto nużyć uwagi Szanownego Zgro-

madzenia ogranicza się jedynie na podaniu z powyższej rozprawy prostego i zalecanego tam środka przywracania sił żywotnych ziemi przez uprawę lnu wyczerpniętej. Ten środek w tem spoczywa, iżby wody w których się len moczy używać za nawóz na pola, z powodu, że ta woda ma niezmiernie użyzniać ziemię i po takiem nawożeniu dawać dobry urodzaj, a siemie zebrane i należycie przyrządzone używać jako paszę dla krów dojnych, ażeby znowu w formie nawozu ziarno do ziemi wróciło.

III. Punkt trzeci opiewa: Czyli przez zanadto wielkie rozszerzenie tej uprawy i rozwój tej gałęzi rolnictwa nie należy się obawiać aby ten produkt na wartości stracił i zamiast zysków stratę przynosił? Na to pytanie potrafią odpowiedzieć najlepiej cyfry przedstawiające bilans corocznego importu i exportu włókna lnianego w naszem Państwie. Posiadamy w tej mierze dzieło nadesłane nam przez Ministra rolnictwa pod tytułem: „Die Bodenkultur-verhältnisse Oesterreichs“ z roku 1868. Na karcie 274 znajduje się zestawienie dokładne przez urzęda cłowe podane exportu i importu lnu od roku 1831, aż do r. 1867.

Z tych zestawień okazuje się, iż w peryodzie od r. 1831 aż do r. 1858, zatem przez lat 27, było 13 lat takich, gdzie export lnu za granicę Austryi był większy aniżeli import.

Około r. 1858 przypada ten okres, gdzie zaprow..dzen'e przędzalni mechanicznych w państwie Austryackiem zaczęło się zwiększać, a to do tego stopnia, że kiedy w r. 1855 było tylko 80,000 wrzecion w tych przędzalniach w użyciu, do roku 1867 liczba ich wzrosła do cyfry 250.000. Ten rozwój fabryczny wywołał potrzebę włókna lnianego, w skutku czego import tego włókna od roku 1858 coraz więcej wzrasta. Powołane daty wykazują nam następujący stan importu:

w roku	1863	—	164,479	cent.
„	1864	—	230,411	„
„	1865	—	306,235	„
„	1866	—	190,288	„
„	1867	—	255,779	„

Przeciwnie export włókna lnianego w tych samych latach był bardzo mało znaczący i wynosił mianowicie:

w roku	1863	22.000	centnarów.
„	1864	18.457	„
„	1865	15.961	„
„	1866	18.941	„
„	1867	25.487	„

Austrya nie mogąc pokryć swojej potrzeby własną produkcyą, sprowadza potrzebne włókno z Rosyi i Włoch.

Te cyfry przez rząd podane w których prawdziwość powątpiewać nie można, wykazują nam liczebnie i dowodzą niezbicie, że wobec takiego nadzwyczajnego żądania obawiać się nie możemy, aby przez rozwój i udoskonalenie tej produkcyi w naszym kraju mogła zachodzić obawa, iż produkt na wartości straci; przeciwnie, przy tak znacznem żądaniu tego produktu, kraj tylko ogromne korzyści odnieść może, jeżeli będzie miał dosyć siły i energii zajęcia się jej udoskonaleniem, tak aby wydawał produkt nie pośledniejszy od zagranicznego. Do tego dodać należy, że największy export lnu jest z Rosyi. Według dat czerpanych z bardzo poważnego dzieła p. barona Reden autora statystyki z r. 1854: „Deutschland und das übrige Europa“ — gubernie Pskowska, Witebska, Lieflandzka, Kurlandzka, Kowieńska i Wileńska produkują najwięcej lnu, i ilość corocznego exportu zagranicę ztamtąd wynosi do 1,200,000 centnarów.

Należy mieć na uwadze, że wskutku zniesienia stosunków pańszczyźnianych w Rosyi praca stała się o wiele droższą aniżeli była dawniej; gdy zaś len z powodu pielenia i wyprawy na włókno bardzo wiele rąk potrzebuje, aczkolwiek ta uprawa w Rosyi spoczywa w dawnej tradycyi i jest bardzo rozpowszechnioną, to wszelako dzisiaj Rosya nie potrafi lnu tak tanio i tak wiele produkować jak dawniej, i konkurencya z temi krajami dla nas staje się łatwiejszą*).

Że rzeczywiście konstelacye handlowe dla lnu obecnie się na korzyść tej produkcyi zmieniły, możemy się przekonać z zestawienia sprawozdań Towarzystwa lwowskiego z obecnym stanem ruchu handlowego. Kwestya udoskonalenia uprawy lnu w Galicyi nie jest nowej daty. Już w roku 1845, zaraz po zaprowadzeniu Tow. roln. we Lwowie, ta kwestya zajmowała mocno umysły, i od tego roku aż do roku 1854 we wszystkich rozprawach tego Tow. znajdujemy liczne sprawozdania w tym przedmiocie, lecz wtedy

---

*) Duże jest żądanie włókna lnianego do Anglii z powodu rozwiniętego tam przemysłu. W przędzalniach mechanicznych królestwa Wielkiej Brytanii było w użyciu w roku 1862 wrzecion 1.265,000; w skutku rozwinięcia tej gałęzi przemysłu w całem królestwie W. Brytanii rozszerzyła się uprawa lnu, a oprócz tego sprowadzają jeszcze z zagranicy 2.449.000 centnarów lnu i konopi (Statystyka bar. Reden 1854). Gdyby zatem nasz len był dobrze przyrządzony i włókno tak wyprawione, aby go do wyrobów delikatniejszych użyć można, toby mógł liczyć na export do Anglii.

konstelacye handlowe dla Galicyi nie były tak szczęśliwe jak dzisiaj. Widać to ze sprawozdania umieszczonego w tomie V z roku 1848 Rozpraw Towarzystwa, gdzie sprawozdawca p. Maurycy Kraiński podnosi skargi, iż istniejące cła i inne opłaty na granicy Królestwa Polskiego i Rosyi tamują wywóz produktów lnianych i przeszkadzają wzniesieniu się produkcyi lnianej w Galicyi. Można ztąd wnioskować, że w roku 1848, gdy to sprawozdanie pisał, odbytu na ten produkt w Galicyi i Austryi nie było. Ta okoliczność zgadza się też z cyframi importu i exportu jaki ówcześnie miał miejsce, bo kiedy w roku 1867 import wynosi 255,600 centnarów, w roku 1847 do którego sprawozdanie S. Kraińskiego się odnosi, statystyczne daty podają nam export większy od importu o 8,000 cent. Obecnie jednak nie potrzebujemy się pytać o wysokość ceł na produkta lniane na granicy Królestwa Polskiego lub Rosyi, bo żądanie lnu do fabryk w naszem państwie przenosi o wiele siły dotychczasowej produkcyi lnu w Austryi, a koleje żelazne ułatwiają jego przewóz, i dlatego przez długi czas nie powinniśmy mieć powodu do obawy, aby przy nadzwyczajnym rozwoju jakiego doznają corocznie przędzalnie mechaniczne w Austryi, ten produkt na wartości stracił i zamiast zysków mógł stratę przynosić.

IV. *Punkt czwarty opiewa: W jakim kierunku należy ulepszenia w tej gałęzi rolnictwa zaprowadzać, aby dla producentów sprowadzić największe korzyści?*

Badając przyczyny dla których krajowi producenci lnu konkurencyi z zagranicznym produktem dotąd wytrzymać nie mogli, są głównie dwie:

a) że roślina którą produkują jest zwykle nędzna i ma łodygę krótką i nie wyrosłą.

b) iż włókno wydobyte z tej łodygi nie jest tak przyrządzone, ażeby dla przędzalni mechanicznych do delikatniejszych wyrobów służyć mogło.

Te dwie ujemne strony w produkcyi krajowej, wskazują zarazem kierunek w jakim ulepszenia wprowadzić należy; byłoby zatem pierwszem zadaniem uzyskanie dobrej rośliny i dorodnej łodygi.

To zadanie da się osiągnąć zapomocą dwóch środków, a mianowicie: przez lepszą uprawę roli i przez użycie doborowego nasienia.

Co do ziemi, według zdania ludzi doświadczonych i autorów poważnych, len niemal na każdym rodzaju gleby się rodzi, szczególnie darzy się zaś na ziemi lekkiej gliniasto piaszczystej;

główną jest atoli rzeczą w uprawie lnu, jeżeli łodyga ma być dorodną i zdolną do wydania dobrego włókna z któregoby można mieć przędzę delikatną, silną i miękką, aby ziemia była należycie rozpulchnioną i głęboko uprawioną.

Ważne jest także w uprawie lnu jaki się zamierza cel: czy się chce osiągnąć doborowe ziarno, czy też dorodną łodygę; jeżeli pierwsze, to należy baczyć na to, ażeby zbioru nie uskuteczniać zawcześnie, dopóki ziarno dokładnie nie dojrzeje; jeżeli zaś chodzi o uzyskanie dorodnej łodygi, to trzeba zbierać wcześnie przed zupełnem dojrzeniem.

Co do nasienia, najlepsze nasienie na całym kontynencie europejskim jest nasienie rygajskie; to nasienie wydaje najlepszą łodygę, a ponieważ bardzo się prędko wyradza, więc go należy zmieniać i najwięcej tylko przez 2 lata nasienie wyprodukowane w kraju do zasiewu używać.

Teraz co do przyrządzania włókna. Włókno wydobywa się z łodygi zapomocą fermentacyi, która sprowadza rozkład łodygi i uwalnia włókno z części drzewnych (paździerzy) i z kleju roślinnego czyli gumy. Ten proces nazywa się roszeniem. Są różne metody roszenia; ta metoda jest niewątpliwie najlepsza, która ten rozkład bez uszkodzenia włókna najdokładniej uskutecznia, włókno zupełnie wyczyszcza i od wspomnionych części uwalnia. Jest kilka rodzajów roszenia:

a) Zapomocą rosy, rozścielając zebrany z pola plon na łąkach lub placach darnią pokrytych.

b) Zapomocą moczenia w zimnej wodzie, tak nazwane: Kaltwasseröste, używane w Belgii.

c) Zapomocą ogrzanej wody.

d) Według wynalzku Lefebura.

Przechodziłoby zakres niniejszego sprawozdania, gdyby chcieć w drobne szczegóły każdej z pomienionych metód roszenia lnu wchodzić; wogóle tylko co do każdej z powyższych metód wspomnieć wypada:

a) Roszenie zapomocą rosy, według zdania doświadczonych mężów i zgodnie wyrażonych opinij wszystkich izb handlowych w Czechach, daje włókno niedostatecznie uwolnione z części klejowatych. Z tego włókna nie można wyprodukować dobrej, silnej i delikatnej przędzy tak zwanej Prima Kettengarn, a nawet dla numerów 12 do 50 byłoby do życzenia, aby był silniejszy materyał aniżeli ten, który nam daje roszenie na rosie.

b) Drugi rodzaj roszenia jest zapomocą zimnej wody, tak zwane: Kaltwasserröste.

Ten rodzaj roszenia jest rozpowszechniony w Belgii i w prowincyach nadbaltyckich Rosyi.

Ponieważ w krajach Austryackich ten rodzaj roszenia dotąd był mało używany, a fabryki z włókna roszonego na rosie nici od Nr. 60 do 160 zupełnie prząść nie mogą, i przeto z zagranicy przydatne do tej przędzy włókno sprowadzać i płacić je drogo muszą, jest zatem w interesie tak fabryk, aby zaprowadzenie roszenia w zimnej wodzie było jak najwięcej rozpowszechnione, jako też jest interesem producentów, bo potrafią tym sposobem dużo większe ceny zyskać.

c) Trzeci rodzaj roszenia przez dopuszczanie ogrzanej wody jest używany tam, gdzie są zakłady fabryczne przędzenia, jako to w Cieszynie i gdzieindziej, o czem się przekonał naocznie członek Komisyi p. Trzecieski przy zwiedzaniu fabryki w Cieszynie. Ten sposób wpływa na prędsze wyroszenie, lecz jest kosztowny, wymaga osobnych zakładów i przyrządów i z tego powodu nie jest do zalecenia.

Ostatni sposób jest Lefebura. Ten sposób tem się odznacza, że roszenie odbywa się pod dachem i zupełnie jest niezależne od zmian atmosferycznych. Lefebure swieżo zebraną i na polu wysuszoną słomę poddaje zmiędleniu, i wskutku odłączenia tym sposobem części drzewnych wagę słomy o 70% na 100 zmniejsza.

Pozostałą część 30% rosi w naczyniach napełnionych wodą ciepłą, chemicznie różnemi alkaliami zaprawioną. Cała operacya w zwykłem roszeniu wymagająca kilku tygodni, odbywa się w 6 godzinach, a włókno najzupełniej oczyszczone z gumowych części jest mocne, podzielne i daje produkt zadziwiającej piękności, jak o tem Szanowne Zgromadzenie z przedstawionych prób przekonać się może; jednakowoż ten sposób przyrządzania lnu jest dotąd sekretem P. Lefebura, za który żąda znacznej sumy pieniężnej.

Komisya uważając iż użycie tej metody należy czasowi i przyszłości zostawić, zaleca obecnie jak największe rozpowszechnienie metody roszenia *zapomocą zimnej wody.*

V. Co do piątego punktu, który opiewa: *jakich użyć środków najskuteczniejszych dla wprowadzenia udoskonalonej uprawy lnu i wyprawiania włókna?* Komisya uczyniła już odpowiednie wnioski do Komitetu co do sposobu użycia na ten cel subwencyi przeznaczonej przez p. Ministra rolnictwa i co do kroków jakie ze swej strony Komitet uczynić powinien w przysłużającym mu

zakresie działania. Komitet przychylając się do wniosków Komisyi podał do wiadomości publicznej środki których w tym celu użyć postanowił*), a wobec ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego Komisya wypowiadając swoje zdanie, uważa jako najważniejszy i najskuteczniejszy środek, który umożebnić potrafi zaprowadzenie udoskonalonej metody uprawy lnu i wyrobienia włókna ten, aby się tą produkcyą zajęła i zainteresowała własność większa.

Wszelki postęp może iść tylko z góry, dlatego więksi właściciele i we własnym interesie i w interesie całego kraju, w okolicach gdzie uprawa lnu bardzo jest rozpowszechnioną, także tą uprawą zajmować się powinni.

Przyczyna dlaczego len w gospodarstwach większych właścicieli był zupełnie pominięty jest ta, że nietylko uprawa w polu tej rośliny, lecz wyrobienie surowego produktu na włókno wymaga bardzo dużo zachodu i dużo rąk roboczych.

Rolnik gospodarujący na wielkich przestrzeniach, mający z uprawą i ze zbiorem zboża i innych roślin w skład gospodarstwa wchodzących dużo zajęcia, nie mógłby sprostać temu zadaniu.

Najlepszy wszakże środek na to jest ten, aby się potworzyły w okolicach gdzie uprawa lnu jest korzystna, konsorcya z więk-

---

*) Środki których Komitet Tow. rol. krakow. użyć postanowił dla skutecznego poparcia tej gałęzi rolnictwa zostały ogłoszone w numerze 26 „Czasu“ z dnia 2 lutego 1869 i są następujące:

1) Komitet zarządzi zakupienie i sprowadzenie bezpośrednio z Rygi kilkudziesięciu korcy najlepszego nasienia lnianego w tym celu, aby je za pośrednictwem Wydziałów Rad Powiatowych, w tych powiatach gdzie uprawa lnu jest najwięcej rozpowszechnioną, jeszcze w tym roku między włościan bezpłatnie na zasiew rozdzielić.

2) Komitet będzie także pośredniczył w sprowadzeniu z Rygi siemienia lnianego dla tych właścicieli ziemskich, którzy się do niego najpóźniej do dnia 23 lutego b. r. w tym celu zgłoszą, i otwiera subskrypcyą pod warunkiem, aby każdy chęć nabycia tegoż siemienia mający, przy zamówieniu z góry na każdy korzec 10 Złr. w biurze Komitetu Tow. rol. krak.' złożył, resztę zaś po obliczeniu kosztów zakupna i sprowadzenia zapłaci przy odbiorze, który najdalej w miesiąc po ogłoszeniu w „Czasie“ że produkt jest do odebrania gotowy, winien być uskuteczniony.

3) Komitet sprowadzi z zagranicy lub zakupi w kraju po kilka egzemplarzy narzędzi poprawnych do przyrządzania lnu i do przędze-

kszych gospodarzy, gdzieby jeden zajmował się wyłącznie wyprawą produktu na włókno, a drudzy trudnili się tylko produkcyą surowego materyału i takowy dostarczali przedsiębiorcy.

Taki podział pracy byłby najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy. Ten sposób jest też używany we wszystkich krajach, gdzie z tej kultury duże zyski ciągną: tak jest w Belgii; tak samo w Rosyi, w nadbaltyckich prowincyach, każda gmina ma na wspólne koszta zakład roszenia bardzo prosty i tanio urządzony, gdzie len wspólnym kosztem roszą i suszą.

Wszystkie zaś zakłady na wielką skalę do wyrabiania włókna, których około roku 1852 wiele powstało w Morawii, Szląsku i Czechach za inicyatywą profesora Reutera, pobankrutowały.

Komisya zatem zaleca jako najskuteczniejsze środki do zaprowadzenia udoskonalonej metody uprawy lnu w kraju:

1) Zajęcie się tą uprawą przez większych właścicieli.

2) Utworzenie w tym celu małych spółek.

3) Podział pracy, tak aby jeden był przedsiębiorcą i zajmował się wyłącznie przerobieniem surowego produktu na włókno, a drudzy zajmowali się produkcyą surowego materyału.

---

nia w użyciu będących. Jeden egzemplarz każdego takiego narzędzia dla brania wzorów w biurze swojem złoży, a resztę po kraju, gdzie się okaże potrzeba, roześle.

4) Komitet sprowadzi instruktorów, którzyby po kraju jeździli i nowej metody przerabiania lnu na włókno praktycznym sposobem pouczali; wezwie też obywateli kraju, a mianowicie Członków Towarzystwa rolniczego i wydziały Rad powiatowych, aby zechcieli podać zawczasu do wiadomości Komitetu te miejscowości, gdzieby udzielanie tej instrukcyi najprzychylniejsze przyjęcie znalazło i objawionemu życzeniu mieszkańców odpowiadało.

5) Komitet będzie także pośredniczył w sprowadzeniu biegłych w tym zawodzie ludzi dla tych, którzyby ich własnym kosztem utrzymywać i z zagranicy sprowadzić sobie życzyli, a nawet, jeżeliby subwencya rządowa wystarczyła, ofiaruje się przyczynić w części z przeznaczonych na ten cel przez c. k. rząd funduszów do kosztów utrzymania tych instruktorów; tym celem wzywa wszystkich, którzyby ten zamiar mieli, aby najdalej do końca marca r. b. do Komitetu się zgłosili, i warunki, pod jakiemi z temi ludźmi układ zawrzeć sobie życzą, do wiadomości Komitetowi przedłożyli.

II.

Przechodząc teraz do rozpoznania kwestyi pod względem przemysłowym, gdy na przeszłorocznem ogólnem Zgromadzeniu przy rozprawie nad tym przedmiotem były podnoszone wątpliwości, ażali Galicya posiada warunki przemysłu, i oprócz P. Dra. Weigla nikt ważności przemysłu dla produkcyi rolniczej nie podnosił, Komisya uważała za stósowne, zanim przejdzie do kwestyi specyalnej o którą idzie: zaprowadzenia w kraju przędzalni mechanicznych, wykazać wogóle ważność przemysłu dla produkcyi rolniczej i dowieść, że nie jest bynajmniej uzasadnionem mniemanie, jakoby Galicya nie posiadała warunków do zaprowadzenia przemysłu.

Przemysł wogóle jest główną podwaliną rozwoju produkcyi rolniczej; wszelkie środki dla rozwoju rolnictwa są małoznaczące, mogą mniej lub więcej produkcyą rolniczą od upadku chronić: silną dźwignią i trwałą podstawę rolnictwu może dać tylko zaszczepiony w kraju przemysł, który zbliżając producenta do konsumenta, czyni produkcyę rolniczą zyskowną, uwalnia producenta od tych opłat, które faktycznie ponosić musi za przewóz swoich płodów z miejsca produkcyi na miejce konsumcyi, a oprócz tego zapewniają w miejscu odbyt dla produkcyi, co jest najważniejsza, ustala ceny produktów i umożebnia w skutku tego dokładne obliczenie renty z przedsiębiorstwa rolniczego i z nakładów czynionych. Przeciwnie, jeżeli w kraju przemysłu niema; jeżeli ceny produktów zawisły jedynie od żądania zagranicznego; jeżeli te ceny co chwila się zmieniają i raz idą w górę a potem znowu tak spadają, iż nie potrafią pokryć kosztów produkcyi,—wtedy producent nie może liczyć na stałą rentę ze swego przedsiębiorstwa, nakłady w gospodarstwie stają się bardzo ryzykownemi, roztropny producent może te nakłady wtedy tylko robić, jeżeli jest w stanie zwrot włożonego kapitału na długie lata rozłożyć.

Galicyą jest dzisiaj może jedynym w Europie krajem, który przemysłu nie ma, i może to jest przyczyną że przyszło do tego, o czem należy aby kraj wiedział, że Galicya, która wraz z całą Polską była niegdyś nazywaną śpichrzem Europy, dzisiaj produkuje mniej zboża aniżeli na własne wyżywienie potrzebuje.

Na dowód tego mogą służyć relacye urzędowe, a oprócz tego daty statystyczne.

W powołanem już w tej rozprawie dziełku o stosunkach rolnictwa w Austryi, w rozdziale o obrocie handlowym produktów rolniczych, jest powiedziane: „W Austryi produkują tylko Węgry, Kroacya, Slawonia, Czechy i Morawy większe ilości zboża, aniżeli wymaga konsumcya krajowa.

„Nadwyżką pokrywają potrzeby innych krajów monarchii, a w razach pomyślnych zbiorów u siebie a nieurodzaju za granicą, wywożą nawet znaczne ilości zboża.“

Otóż między krajami które więcej produkują zboża aniżeli potrzebują, Galicya nie jest wymieniona. Dokładniejszy, w cyfrach wyrażony obraz daje nam w tym względzie szacowne dzieło statystyczne barona Reden.

Dla uwydatnienia z tego dzieła stanu produkcyi w Galicyi będą zestawione cyfry odnoszące się do Galicyi i do Czech.

Czechy mają 4,286,000 morgów ornej ziemi: Galicya ma 5,930.400. Galicya ma zatem o 1,600,000 morgów więcej ziemi ornej aniżeli Czechy, a mimo to produkcya jednego i drugiego kraju przedstawia się jak następuje:

1)	Czechy produkują	6,656.000	mierzyc	pszenicy.
	Galicya „	2,685.000	„	„
2)	Czechy „	13,746.000	„	żyta
	Galicya „	7,579.000	„	„
3)	Czechy „	1,298.000	roślin	strączkowych
	Galicya „	1,000.000	„	„
4)	Czechy „	16,000.000	mierzyc	kartofli
	Galicya „	28,000.000	„	„

To zestawienie daje nam dokładny obraz stosunku różnicy produkcyi jednego kraju do drugiego *).

Gdy ludność w Galicyi jest ta sama co w Czechach, wypada w Galicyi na jednę głowę 2 do 3 mierzyc twardego zboża, a w Czechach 4 do 5 mierzyc.

---

*) Gdy przytoczone cyfry rzucają cień na siły produkcyjne kraju i były z tego powodu podnoszone wątpliwości co do wiarogodności cyfer, przeto podaje się tutaj źródło, na które się powołuje baron Reden autor cytowanego dzieła, z którego powyższe daty są wzięte. Tym źródłem dla niego były Tablice statystyczne, wydawane przez centralne biuro statystyki w Wiedniu.

Tablice statystyczne rządowe są układane na podstawie raportów urzędowych. Zaprzeczyć się nie da, że jeżeli daty z jakiej gałęzi pro-

Ten stosunek produkcyi tłumaczy nam także jasno, że jak tylko w Galicyi jest nieurodzaj kartofli, zaraz następuje głód.

Ponieważ od r. 1845 w którym pierwszy raz choroba kartofli się objawiła, nieurodzaj tej rośliny co kilka lat się powtarza, zacząwszy od tej epoki niedostatek i głód szerzą się peryodycznie między ludnością kraju i ten stan w Galicyi stał się niemal złem chronicznem. Oprócz tego wykazany stosunek nastręcza jeszcze tę uwagę, że gdy Galicya żadnego przemysłu nie ma, i ten kraj wszystkie wyroby przemysłowe zakupuje i sprowadza z zagranicy, a oprócz tego wogóle zboża ledwie tyle produkuje, ile potrzebuje na własne wyżywienie, zatem do kraju o wiele więcej wartości przychodzi, aniżeli ten kraj ich wyprowadzać może, ztąd wynika, że Galicya już od wielu lat z kapitału żyje, i dlatego jeżeli rzeczy nie potrafią się przeobrazić, upadek kraju musi dochodzić do coraz większych rozmiarów.

Z wyrażonych tu powodów Komisya jest zdania i pozwala je sobie tutaj publicznie wypowiedzieć, że wszystkie instytucye autonomiczne i wolności polityczne ostatecznie na nic się krajowi nie przydadzą, jeżeli nie będzie miał tej energii i tej siły, aby zaszczepić przemysł w kraju, uwolnić się od haraczu corocznie opłacanego zagranicznemu przemysłowi i rozbić te pęta zależności od przemysłu obcych krajów w których zostaje.

Ci którzy wątpią aby w Galicyi były warunki do zaprowadzenia przemysłu, podnoszą szczególnie te dwie okoliczności:

Że Galicya nie jest dosyć zaludnioną dla rozwoju przemysłu i że ludność tego kraju nie wystarcza nawet do uprawy roli, zkąd ciągłe, nieustające skargi gospodarzy na brak robotnika; a powtóre:

Iż doświadczenie uczy, że jakikolwiek zakład przemysłowy dotąd powstał w Galicyi, prawie żaden powodzenia nie miał.

Co do 1go, to jest co do braku ludności, to najprzód nie

---

dukcyi są trudne do zebrania, to pewnie te, które w cyfrach mają oznaczyć rezultat zbiorów w rolnictwie, gdyż w tej mierze panuje we wszystkich krajach największa podejrzliwość u ludności, która ma zawsze obawę, że zarządzone dochodzenia mają cele fiskalne; dla tego jeżeli z tego powodu absolutnej wiary tym cyfrom dawać nie można, to gdy równa zachodziła trudność sprawdzenia dat w obudwóch krajach, można przypuścić, że podane cyfry chociaż w przybliżeniu oznaczają stosunek produkcyi jednego kraju do drugiego.

jest rzeczą uzasadnioną, aby Galicya, szczególnie w zachodnich powiatach, nie miała dosyć ludności w stosunku do rozległości kraju. Szczególnie w górach u podnóża Karpat zaludnienie w Galicyi jest tak gęste, że nie różni się od krajów najwięcej zaludnionych i fabrycznych, jak to np. znajdujemy w samym powiecie krośnieńskim, który dzisiaj liczy 4000 dusz na milę kwadratową; a jeżeli weźmiemy dawny powiat według dawnego podziału administracyjnego, to ten powiat liczył 6000 dusz na milę. Jest to zaludnienie, które można liczyć do największych w Europie.

Że zaś na brak robotnika się skarżą, to ta skarga nie odnosi się wyłącznie do Galicyi, bo taka skarga jest podnoszoną i w innych krajach najwięcej zaludnionych.

Mamy świeży tego przykład we Francyi. Złożone są właśnie rezultata wielkiej enkiety zarządzonej, która miała na celu zbadać potrzeby i życzenia rolników francuskich. Zażalenia na brak potrzebnego robotnika do wykonywania prac około roli, stanowią tam jednę z głównych rubryk.

P. Monny de Mornay dyrektor w ministerstwie rolnictwa reasumując całą tę olbrzymią pracę zrobionej enkiety w swojem sprawozdaniu, z którego wyciągi są podane w „Revue des deux mondes" (zeszyt z 15 listopada 1868), tak się wyraża:

„Już dawno przed enkietą objawiał się fakt, który enkieta stwierdziła jaknajwyraźniej, że dla produkcyi rolniczej coraz to trudniej znaleść odpowiednią ilość rąk do pracy.

Między środkami zaradczemi są różne środki zalecane; lecz tego środka, aby z tego powodu przemysł w kraju ograniczyć, nikt nie doradzał.

Według naszego zdania na brak robotnika zażalenia rolników są uzasadnione, lecz ten brak w rolnictwie zawsze będzie dawał się czuć, bo to leży w naturze tego przedsiębiorstwa. Praca około roli nie jest tak uregulowaną jak praca w fabrykach; robotnik nie może liczyć na to, że będzie miał codziennie zarobek i utrzymanie, jest zatem zmuszonym szukać innych źródeł utrzymania, i dla tego nie może być zawsze na zawołanie, gdy go większy przedsiębiorca w rolnictwie potrzebuje. Dowodem wszelako jaki brak zarobkowości w kraju jest ten objaw, iż kiedy tylko najmniejszy jest w kraju nieurodzaj, ludność się rozchodzi i szuka zagranicą, to w Rosyi, to w Węgrzech, to na Bukowinie zarobku, jak tego mieliśmy świeży przykład w zeszłym roku w powiecie krośnieńskim, zkąd ludność wiejska na wiosnę masami emigrowała.

Co do wymienionego także zarzutu, że w naszym kraju

tyle przedsiębiorstw fabrycznych się nie udało i nie miało powodzenia, toby należało najprzód zbadać jakie były tego niepowodzenia przyczyny, a oprócz tego należy mieć na uwadze, że w kraju, w którym żadnego przemysłu niema, zaprowadzenie każdej nowej fabryki nastręcza dużo większe trudności aniżeli tam, gdzie już przemysł jest rozwinięty. Z okoliczności jednak, że tu i owdzie zaprowadzone pojedyncze fabryki powodzenia nie miały, wyprowadzenie wniosku że przemysł w naszym kraju istnieć nie może, byłoby za śmiałe. Wszakże jesteśmy tym samym narodem co mieszkańcy w Królestwie Polskiem, a jednakowoż zachodzi różnica w rozwinięciu się produkcyi przemysłowej w Królestwie a u nas.

Dosyć przytoczyć wykazy statystyczne z roku 1860. Ileż tam fabryk w każdym rodzaju przemysłu, ileż przędzalni mechanicznych dla wełny, bawełny i lnu, 49 cukrowni etc. etc. Dosyć powiedzieć: Królestwo Polskie w r. 1860 zajmowało w swoich fabrykach 74000 robotnika i wydało wartości za 32 miliony rubli.

III.

Po zastanowieniu się nad ważnością przemysłu wogóle i nad warunkami jego w kraju, przystępuje się teraz do kwestyi, która była tego założenia przedmiotem: czyli i o ile zaprowadzenie przędzalni mechanicznych w kraju byłoby pożądane i mogło się rentować?—Mając na uwadze, że każden rodzaj przemysłu jest interesem kraju, że szczególnie do takich przedsiębiorstw przemysłowych brać się nam wypada, które opierają się wprost i dają najpewniejsze warunki powodzenia, —gdy żaden rodzaj przedsiębiorstwa nie posiada w kraju tyle z tych warunków ile przędzalnie mechaniczne dla lnu, bo obok rozszerzonej produkcyi tej rośliny mamy do tego w wielu okolicach ludność, u której zajęcie się tkactwem i wyrobem płócien spoczywa w tradycyi wiekowej,— gdy zatem każda tego rodzaju fabryka znajdowałaby wielkie ułatwienia nietylko co do nabycia surowego produktu do przerobienia go na przędzę, lecz miałaby w kraju zapewniony odbyt na wyroby swego przemysłu, — Komisya z tych wszystkich przyczyn uznaje, iż dla założenia przędzalni mechanicznych kraj nasz posiada wszystkie warunki, i to zaprowadzenie jest nietylko pożądane, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa musiałoby być zyskowne, czego najlepszy mamy dowód na mnożących się i bardzo świetne rezultata dających fabrykach w miasteczku Biały.

Jest też zadaniem kraju nie dać się w tym przemyśle przez naszych sąsiadów w Węgrzech wyprzedzić, którzy widać dobrze pojęli położenie Galicyi pod tym względem, zakładając w bliskości granicy przędzalnię w Kesmarku, zkąd z łatwością i surowy produkt od nas nabywać i wyroby swojej przędzalni naszym tkaczom, którzy najwięcej niedaleko granicy są osiedleni, sprzedawać mogą. Na podstawie powyższego przedstawienia Komisya wypowiada zdanie:

1) Zakładanie przędzalni mechanicznych w kraju jest pożądane.

2) Wybierać należy do ich założenia szczególnie takie miejscowości, gdzie obok rozszerzonej produkcyi lnu, jest również rozpowszechnione tkactwo i zakłady bielenia płócien.

3) Komisya stawia wniosek: Ogólne Zgromadzenie poleci Komitetowi, aby zaprosił Izbę handlową do współudziału i ustanowił Komisyą mięszaną z członków Komitetu i Izby handlowej, dla dawania objaśnień i informacyj tym, którzyby chęć założenia takich przędzalni w kraju objawili.

Ogłoszenie Konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza niniejszem konkurs na posadę profesora nauki rolnictwa w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Posada profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnionej będzie obsadzoną prowizorycznie na rok jeden. Dopiero po upływie jednego roku może nastąpić stanowcze obsadzenie takowej.

Z posadą w mowie będącą połączone są następujące korzyści:

1. Podczas prowizorycznego obsadzenia posady, pobór rocznej płacy w kwocie 800 złr. Po stanowczem obsadzeniu takowej, płaca roczna podwyższoną zostanie do 1000 złr., następnie zaś może być podwyższoną do 1200 złr.

2. Wolne pomieszkanie w budynku szkolnym, składające się z dwu pokojów.

3. Stosowna ilość drzewa na opalenie tegoż pomieszkania.

Obowiązki profesora nauki rolnictwa są następujące:

1. Wykładanie nauki rolnictwa podług statutu organicznego szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, a to tak w teoryi jak w praktyce, ze szczególnem jednak uwzględnieniem tej ostatniej, t. j. praktyki rolniczej.

2. Wykładanie jednego lub kilka przedmiotów pomocniczych, stosownie do każdoczesnego rozdzielenia tych przedmiotów pomiędzy pp. profesorów, jakie Rada szkolna tegoż Zakładu uskuteczni.

3. Wykonywanie wszystkich ustanowień i przepisów zakreślonych dla pp. profesorów bądź statutem organicznym szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, bądź regulaminem takowej, bądź poszczególnemi instrukcyami w niej obowiązującemi.

Osoby chcące uzyskać posadę profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnionej, zechcą wnieść dotyczące podania swoje w pismach frankowanych, adresowanych do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, najdalej do dnia 1 maja 1869 r.

W podaniu takiem kandydat powinien wykazać i udowodnić:

1. Gruntowną znajomość języka polskiego, oraz biegłość w poprawnem używaniu onego w mowie ustnej i w piśmie, a to z uwagi: iż w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublancch wszystkie nauki tylko w języku polskim mogą być wykładane.

2. Ukończenie studyów w jednym z wyższych zakładów rolniczych.

3. Dokładne nabycie praktyki rolniczej.

4. Wiek i cały przebieg życia, oraz dotychczasowe zatrudnienie.

Oprócz powyższych wymogów Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. stawia jeszcze ten warunek: aby kandydat ubiegający się o rzeczoną posadę swoje teoretyczne i praktyczne uzdolnienie do wykładania nauki rolnictwa udowodnił wykładem próbnym, który się odbędzie przed Komisyą, umyślnie w tym celu przez przez Komitet ustanowić się mającą.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie dnia 6 marca 1869 roku.

Wice-Prezes *Jan Załuski.*

Sekretarz *J. Grelinger-Greliński.*

Obwieszczenie.

C. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie na 57em ogólnem Zgromadzeniu w dniu 11 i następnych dniach lutego b. r. odbytem, uchwaliło: iż czasopismo „Rólnik“ będąc organem tegoż Towarzystwa, również i nadal, t. j. od 1 lipca 1866 roku ma być wydawane.

W dopełnieniu owej uchwały Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wzywa niniejszem wszystkich, chęć objęcia Redakcyi i Wydawnictwa wyżej wspomnionego czasopisma mających, aby podania swoje w tym przedmiocie z domieszczeniem planu wydawnictwa, oraz postawionych przez siebie warunków, wnieśli w pismach frankowanych, adresowanych do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, najdalej do 15 kwietnia b. r.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 13 marca 1869 roku.

Wice-Prezes *Jan Załuski.*
Sekretarz *J. Grelinger-Greliński.*

ROZMAITOŚCI.

— Ważne dla gorzelni i browarów. Fabryka machin braci Hampel w Dreznie wyrabia własnego pomysłu przyrząd do zacieru i chłodzenia dla gorzelń, browarów i pokrewnych z niemi gałęzi przemysłu, na który otrzymała przywilej. Przyrząd ten zastosowany już dotychczas w 18 gorzelniach zastępuje:
1) Tarkę ziemniaczaną, 2) Gniotnik do słodu, 3) Kadź zacierową, 4) Machinę do zaacieru, 5) Chłodnik.

Przyrządy takie są już czynne w Saksonii, Szlązku, Rosyi i Galicyi, a między innemi w Węgrzech urządzają obecnie gorzelnie z aparatami braci Hampel.

W browarach przyrząd ten patentowy zastępuje: 1) Kadź za-

cierową i machinę do zacieru, 2) Panew do warzenia (Braupfanne) i 3) Chłodnik.

Najważniejszą zaletą tego przyrządu jest, że zacier, nawet w lecie, może być wystudzony w przeciągu mniej więcej pół godziny, i że cały przyrząd nie zajmuje więcej miejsca jak dotychczasowa kadź zacierowa tej samej objętości.

Fabryka braci Hampel przyrzekła nam nadesłać dokładny rysunek i opis swego przyrządu, który postaramy się, jeśli będzie można, podać w Dzienniku naszym do wiadomości naszych gospodarzy.

— Sposób powiększenia plenności ziemniaków. Rolnik francuski p. Lenormand wynalazł sposób powiększenia — i to o wiele — plenności ziemniaków. Minister rolnictwa polecił jednemu z inspektorów wypróbować skuteczność tego wynalazku, zresztą bardzo łatwego. P. Lenormand robił najprzód próby na małych kawałkach roli, następnie na polu obszernem, uprawionem jak zwykle pod ziemniaki.

Wegietacya była bardzo piękna, łodygi doszły do metra wysokości; skoro tylko kwiat pokazał się, p. Lenormand kazał go wszystek pościnać, na trzy lub cztery cale ścinając wierzchołki łodyg. Dla wykazania atoli skutków tego ścinania, jedne zagony były z pościnanemi, a inne jak zwykle z całemi kwiatami.

W pierwszych dniach października dostrzeżono, że łodygi z pościnanem kwieciem zachowały bardzo piękną zieloność i trzymały się dobrze; łodygi zaś, które były z kwieciem, pożółkły i i bardzo niknąco wyglądały. Kiedy przystępiono do kopania, rezultat był następny:

1. Każda stopa kwadratowa roli ziemniaków których kwiat był pościnany, wydała pełen koszyk ziemniaków bardzo pięknych; średnia waga każdego takiego koszyka wynosiła 15 kilogramów*), a ziemniaków drobnych było bardzo mało.

2. Każda stopa kwadr. roli ziemniaków których kwiat nie był ścięty, wydała bardzo mało ziemniaków średniej wielkości, lecz wielkości orzecha włoskiego, a reszta sam drobiazg. Waga ziemniaków z każdej stopy wynosiła zaledwie 2 kilogramy, czyli mniej o 13 kilogramów. Różnica ogromna.

Fakt ten byłby bardzo ważny, jako zwiększający wydajność płodu, stanowiącego jeden z ważniejszych artykułów żywności klasy robotniczej.

---

*) Kilogram = 1 funt 25 $1/7$ łut. wied.

— Lekarstwo na wzdęcie według p. Filipa Dawida, znanego rolnika belgijskiego: Dużą serengę zwierzęcą zupełnie pustą i z zatyczką wsuniętą, wkłada się do kanału odchodowego zwierzęcia. Wsadziwszy, ciągnie się zatyczkę z serengi tak, jakoby wciągała się woda, i wyjąwszy z kanału, wypycha się z serengi gaz. Zaraz za pierwszem wyciągnięciem doznaje zwierzę ulgi. Serenga kładzie się po raz drugi do kiszki odchodowej i znowu po wyciągnięciu gazów oznaki polepszenia pojawiają się na zwierzęciu. Za trzema wyciągnięciami zwierzę zaczyna oddychać wolniej. Po szóstej operacyi oddychanie staje się zupełnie wolnem. Cała operacya trwa najdłużej kwadrans. Pan Dawid twierdzi, że postępowanie to jest najpewniejszem i najskuteczniejszem, i że na rozpowszechnienie zupełne zasługuje bezwarunkowo.

— Na żądanie Redakcyi z miłą chęcią zamieszczamy tutaj następujące: Zaproszenie do przedpłaty na „**Ziemianina**“. Ziemianin, tygodnik rol.-przemysłowy, urzędowy organ centralnego Towarzystwa gospodarczego dla Wgo ks. Poznańskiego, wychodzi w Poznaniu co sobotę. Podaje artykuły oryginalne, korespondencye z powiatów i ważniejsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu z rycinami. Cena kwartalna wynosi na pruskich pocztach talara; w Austryi 1 złr. 75 cent; w Król. Polskiem 1 rs. 65 kop.

Aforyzmy gospodarskie.

Zła dola niechaj cię nie zraża. Nawiedził cię nią Bóg na to, byś ją pokonał.

Bądź mężnym i ofiarnym, a zwycięztwo z pewnością stanie przy tobie.

Mąż trzyma jeden węgieł, a żona trzy. Prawdziwe to, ale starodawne przysłowie. Nim znajdziesz żonę starodawnego usposobienia i obyczaju, podpieraj sam wszystkie węgły i pilnuj, aby kto podpór nie uprzątnął.

M. Jawornicki Red. odpow. — Nakł. Red. — W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.